

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

NA ZJAZD

Łódź-miasto żmudnej pracy, owiane tumanem czarnego dymu, gdzie w kurzu fabrycznym i przy warsztacie rzemieślniczym człowiek w trudzie ogromnym zdobywa swój powszedni kawałek chleba.

Zdawało by się że w tej wielkomięskiej bestji, najeżonej kominami, pokrytej brudnym pyłem, gdzie specyficzne, warunki, walkę o byt czyniły nadzwyczaj trudną, człowiek zamienia się w automat, że hasło rzucone w to mrowisko ludzkie nie znajdzie „odzewu“.

Ale powtarzamy: Zdawało by się.. Przed trzema blisko laty rzemieślnik polski zrzeszony w „Resursie“ stworzył z ogromnym wysiłkiem nową placówkę — „Hasło Łódzkie“. Skrzyknął ludzi pracy, pracy mózgu i mięśni a dając im nowe pismo powiedział: „Oto pismo, które bronić będzie waszych interesów i walczyć o nie“.

I szły egzemplarze „Hasła“ do nędznych mieszkań robotniczych, do skromnych warsztatów rzemieślniczych i spoczęły na biurku pracownika myślowego.

Rzucone „hasło“ znalazło „odzew“.

Te liczne zastępy Czytelników są tego wymownym świadectwem.

Rozpoczynając codzienną orkę, a niwie społecznej „Hasła“ przyświecał jeden cel: obrona interesów wszelkiej pracy; a będąc placówką stworzoną przez polskiego rzemieślnika dla niego też w pierwszym rzędzie oddało do dyspozycji swoje szpalty.

Kiedyśmy przed blisko trzema laty wydali pierwszy numer „Hasła“ rzemieślnik znajdował się w opłakanym nieomal stanie, a konsolidacja — w powijakach.

Czas mijał „Hasło“ wytrwale broniło i nadal bronić będzie sprawy rzemiosła i dzisiaj doczekało się tej ważnej chwili, że może powitać ukonstytuowanie się Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Dzisiaj „Hasło“ niesie wieść radosną:

Rzemieślnik polski w ramach własnego samorządu sam będzie stanowił o swoim losie.

Rzemiosło wejdzie w fary nowego rozwoju, opartego o własne ustawodawstwo rzemieślnicze.

Więc w tym uroczystym dniu, stanowiącym punkt zwrotny w życiu rzemiosła, do szeregu życzeń, jakie niewątpliwie napłyną dla nowo powstałej Izby Rzemieślniczej w Łodzi i „Hasło“ dorzuca swe skromne życzenia:

Oby Izba Rzemieślnicza w Łodzi zapoczątkowała nową erą w rozwoju rzemiosła i do-

LOT POLSKI PRZEZ ATLANTYK ROZPOCZĘTY

Kubala i Idzikowski wystartowali do Ameryki
dewizą śmiałych lotników jest:
„Dolecieć lub utonąć“

PARYŻ 13. 7. Dzisiaj o godzinie 4 min. 45 rano wystartowali z lotniska le Bourget lotnicy polscy, majorowie Kubala i Idzikowski, do lotu do Ameryki. Start udał się doskonale, nagrodzony oklaskami zgromadzonej licznie na lotnisku publiczności, wśród której znajdował się przedstawiciel ambasady polskiej, polski attaché wojskowy i szereg wybitnych osobistości. (PAT)

prowdziła je do rozkwitu i potęgi.

W owocną jej pracę „Hasło“ nie wątpi.

Jednocześnie „Hasło“ wita wszystkich przedstawicieli rzemiosła z całego województwa łódzkiego, którzy dzisiejszy akt ukonstytuowania się Izby uświetnią swą obecnością.

Redakcja dziennika „Hasło Łódzkie“

Program uroczystości Otwarcia Izby Rzemieślniczej oraz Zjazdu Rzemiosła Województwa Łódzkiego

Zgodnie z podanymi już w swoim czasie zapowiedziami program dzisiejszych uroczystości rzemiosła przedstawia się jak następuje.

Godz. 9 rano. Zbiórka w „Resursie“ ul. Kilińskiego 123.

Godz. 9,30 wymarsz pochodu do Katedry.

Godz. 10-ta. Uroczyste nabożeństwo w Katedrze.

Godz. 11-ta. Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 11,15 Powrót do „Resursy“.

1) Zagajenie obrad zjazdu p. prezes Szwankowski.

2) Ukonstytuowanie się prezydium.

3) Referaty:

a) Rzemiosło w Odrzonnej Polsce poseł Edward Idzikowski.

b) Projekt zmiany Konstytucji oraz sytuacja gospodarcza w kraju p. Dominik Dratwa.

c) Zagajenie ustawy Przemysłowej oraz cele i zadania Izby Rzemieślniczej — inż. S. Kwasiębor-ski.

d) Sprawozdanie z I-szego konstytucyjnego zebrania Izby Rzemieślniczej.

e) Wolne wnioski prezes Szwankowski.

PARYŻ 13. 7. Aparat, na którym lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski odlecieli do N. Yorku nosi nazwę jak i w roku poprzednim „Marszałek Piłsudski“. Samolot zbudowany został w warsztatach inż. Amiot, motor fabryki Lorraine - Dietrich ma siłę 650 koni. Samolot zaopatrzony jest w stację telegrafu bez drutu Marconiego. Waga samolotu wynosi łącznie z pełnym obciążeniem 7.900 kg. W zbiornikach znajduje się 6.400 litrów benzyny i 370 litrów oliwy. Lot obliczony jest na 46 godzin przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Lotnicy spodziewani są w N. Yorku jutro w niedzielę w godzinach wieczornych.

Odłot zdecydowany został zupełnie niespodziewanie.

W pobliżu samolotu Marszałek Piłsudski stał aparat fabryki Breguet, na którym lotnicy Costes i Bellonte odlecieli o godzinie 5 min. 30, t. j. w trzy kwadransie po odlocie Idzikowskiego i Kubali kierując się również do N. Yorku. Jednocześnie prawie odłot naszych lotników i jednego z najlepszych pilotów francuskich, Costesa, który wraz z Le Brixem odbył podróż powietrzną naokoło świata, przelatując po raz pierwszy nad południowym oceanem atlantyckim wzbudza wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Jest to prawdziwy mecz, który rozstrzygnie się w niedzielę wieczorem, gdy będzie wiadomo który z samolotów, czy „Marszałek Piłsudski“, czy też „Znak Zapytania“ (tak nazywa się aparat Costesa)

stanie pierwszy na ziemi amerykańskiej.

PARYŻ 13. 7. Ministerstwo żegluzi powietrznej otrzymało wiadomość, że statek „Ithakos“ widział o godz. 9-ej według czasu Greenwich na 46°25 szerokości północnej i 9°8 długości zachodniej biały aeroplan, lecący na wysokości 250 metrów w kierunku zachodnim. Niebo stosunkowo pogodne. Panują wiatry wschodnie.

Mowa oczywiście tu o samolocie Idzikowskiego i Kubali, lecącym w kierunku zachodnim. Żadnych innych wiadomości dotąd nie otrzymano.

Lotnik Costes parę razy już dawał o sobie znak, podczas gdy lotnicy nie przesyłali dotychczas żadnych wiadomości. (PAT)

BERLIN 13. 7. „United Press“ donosi z Paryża: Dotychczas nie otrzymano jeszcze żadnej wiadomości z pokładu „Marszałka Piłsudskiego“.

Przypuszczają, że aparat radio telegraficzny samolotu niedość sprawnie funkcjonuje, mimo, że próby, podjęte przed startem dały wyniki naogół zadowalające. Samolot francuski dostrzeżony został przez parowiec angielski „Esperant“ pod 20° długości zachodniej między Hiszpanją a Azorami. Z pokładu samolotu francuskiego odebrano depeszę iskrową w chwili, kiedy przelatywał nad miejscowością Santander w Hiszpanji. (PAT)



Sprawa zamachu na prokuratora Fachota

Sąd karny departamentu Sekwany, rozpatrujący sprawę autonomisty Benoit, który usiłował zamordować prokuratora generalnego, Fachota, wydał wyrok uniewinniający.

STRASZNY MORD

w robotniczej izdebce na poddaszu
Zredukowany robotnik usiłował zarębać siekierą kochankę
i troje nieletnich dzieci

Przy ulicy Widok 5, w dzielnicy robotniczej przy dworcu kolejowym w Lublinie mieszkał od kilkunastu lat na poddaszu w ciasnej facjacie głuchy, 56-letni robotnik kolejowy, Józef Zmuda, ze swą kochanką 35-letnią Bronisławą Kulińską oraz trojgiem jej dzieci 7-letnim Heniem, 5-letnią Leokadją i półtorarocznym Wiktorkiem.

Bogactwo facjaty stanowiły nędzne łachmany, kilka stołków i zbite z desek wyrka imitujące łóżka.

Zewsząd wyzierały brud i nędza. Zmuda z nędznych swych zarobków z trudem mógł tylko wyżywić swoją liczną rodzinę.

Przed kilku dniami dowiedział się on, że z powodu nieuleczalnej głuchoty będzie zredukowany.

Wiadomość tę wziął on głęboko do serca — życie go zmęczyło, bał się jeszcze straszniejszej nędzy jaką już przeżywał. Kiedy tak rozmyślał przyszła mu dzika, obłądana myśl

do głowy. Postanowił skończyć z życiem i jednocześnie zabrać ze sobą w nieznaną zaświaty

swolich towarzyszy niedoli — całą swoją rodzinę. Z myśli swolich nie zwiernął się nikomu. Obmyśliwszy plan zbrodni

w dniu onegdajszym o godz. 23-ciej, kiedy przybrana jego rodzina ułożyła się do snu postanowił plan ten wykonać.

Zal mu było dzieci, więc by zapewnić im lepszą śmierć

dał im trucizny, a kiedy już wszyscy twardo spali szaleniec

siegnął po siekierę, zbliżył się do swej połowicy i zadał jej dwa cęćca ostrzem w głowę, a następnie poprawił jeszcze raz obuchem siekiery. Ofiara nawet nie jęknęła, morderca sądząc, że już nie żyje, po kolei rzucił się na dzieci

dając im ciosy siekierą. Leokadja i Wiktorzek otrzymali uderzenia lżejsze w głowę, zaś Henio ma rozbitą czaszkę, z której mózg

obryzgał ściany izdebki i nędzne jego łóżeczko.

Zmęczony morderca, obłany krwią niewiniątek, był pewny, że ofiary jego zwyrodniałego czynu żyć przestały zabrał się więc z kole do siebie.

Porwał go dziki szal, trzymaną w rękach siekierą

począł wymierzać sobie razy w głowę.

Krew bluznęła mu w oczy, czuł, że opuszczają go siły, a śmierć nie przychodziła. Wówczas

porwał za brzytwę, wciskając ostrze w kark. Połały się nowe strumienie krwi — Zmuda bez sił padł na podłogę. W izdebce zapanowała ciemność, gdyż skrecona przez szalenca lampka zgasła. Zmuda już nie słyszał co się działo w izdebce, nie słyszał on jęków dzieci i przybranej żony, które będąc ogłuszone jego uderzeniami żyły jeszcze.

Na szczęście niebawem przyszedł do domu syn Zmudy z pierwszej żony, (ojciec wypędził ją z domu). Oczom jego przedstawił się straszny obraz, lecz nie tracąc przytomności, wezwał Po-

gotowie Ratunkowe i policję. Przybyli lekarze, po udzieleniu chwilowej pomocy, przewieźli całą rodzinę

w stanie beznadziejnym do Szpitala Szarytek i Dzieciątka Jezus.

Do dnia wczorajszego Kulińska i jej

synek Henio, nie odzyskali przytomności, pozostając w stanie groźnym.

Natomiast ojciec — morderca, Leokadja i Wiktorzek żyć będą.

Dreszczem przejmujący fakt niesłychanej dotąd w Lublinie zbrodni,

której się dopuścił szaleniec, wywarł przytłaczające wrażenie w całym mieście, a zwłaszcza w dzielnicy, gdzie została dokonana

—oOo—

Ciemne sprawki p. Białego

człowiek o dobrym sercu

Historja o mężu, który miał dwie żony

Syreni gród. Do dyżurnego przodownika, pełniącego służbę w komisarjacie, zgłosiła się młoda niewiasta.

— Proszę pana komisarza, jestem Regina Biała.

Męża mego aresztowano wczoraj i podobno tu jest, więc chciałam prosić pana komisarza, czy pan komisarz nie byłby łaskaw go zwolnić. Bo on jest niewinnie zatrzymany! Nazywa się Bronisław Biały.

Prośba ta była wygłoszona głosem przyciszonym ze względu na obecność w pokoju drugiej interesantki, kobiety już dość leciwej.

— A pani co sobie życzy? — zwrócił się do niej przodownik.

— Przysłałam tu, proszę pana inspektora,

względem mego męża, co go panowie aresztowali. Nazywam się Helena Biała, a jemu jest na imię Bronisław.

Awansujący tak szybko przodownik zdumiał się. W Turcji nawet zniesiono już wielożeństwo, a tu

dwie żony jednego męża? Której go przydzielić? A może urządzić sąd Salomona, wezwać więźnia i posterunkowego z obnażoną szablą?

— Więc pani jest żoną Bronisława Białego? I pani też?

Kobiety spojrzały na siebie złowieszczo.

— Nie wiem co tam ona mówi. Ja mogę pokazać paszport!

— I ja mogę — oświadczyła druga. Przodownik obejrzał paszporty. Obydwa opiewały,

że okazielka jest małżonką Bronisława Białego.

— Oho! Jakaś czarna sprawa z tym Białym —

pomyślał przodownik, ale nie miał czasu na rozmyślanie, bo nagle zobaczył kapełusz pani Reginy, w rękach pani Heleny, natomiast ręce pierwszej zatoczyły w ucze sanii drugiej.

Jednocześnie rozległo się siarczyste klaskanie: to ręce zapasniczek w zetknięciu z policzkami wydawały ten dźwięk.

Pan przodownik, jak lew, rzucił się między

walczące o męża niewiasty.

Może coś tam oberwał sam przy tem, ale wiadomo przecież, że nawet

policzek od kobiety nie hańbi.

Interwencja władzy poskutkowałą. Walczące damy cofnęły się „na zgóry upatrzone pozycje”. Zaczęła się indagacja. Okazało się, że obiedwie roszczą sobie pretensje do Bronisława Białego. Na poparcie swoich roszczeń pani Helena wysunęła nawet tak ważki argument, jak

gromadkę dzieci, z których najstarsze liczy 17, najmłodsza zaś 2 lata, a wszystkie jak dwie krople wody podobne do pana Bronisława.

— Co tu robić? Niech o tem zadecyduje prokurator, — postanowił p. przodownik i przestał sprawę do sądu.

Tam wyjaśniło się wszystko. Bronisław Biały jest

człowiekiem czułego serca,

ale wątłej wierności.

Porzucił żonę z dziećmi

i wyjechał do Jugosławii z dużo młodszą Reginą i tam wziął z nią ślub.

Po pewnym czasie państwo Biali powrócili z Jugosławii do Warszawy. P. Bronisław nie zdążył jeszcze uregulować jakos swoich podwójnych stosunków rodzinnych, kiedy, zresztą zupełnie niewinnie, aresztowano go i jak sztydło z worka wylazło na wierzch dwużeństwo.

No i zasiadł

p. Bronisław z panią Reginą

na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, p. Helena zaś zeznawała jako św.

— Przebaczam mu i nie mam pretensji, — oświadczyła, — niech tylko dba o dzieci, a czułości jego wcale mi nie potrzeba.

Sąd okręgowy, w Warszawie, biorąc

pod uwagę szereg okoliczności łagodzących, skazał Bronisława Białego na 3 miesiące więzienia, zaś p. Reginę uniewinnił.

Ostatni spacer przed śmiercią

Sprzeczką z narzeczoną powodem szalonego kroku

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem licznie spacerującą publiczność na wiadukcie ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie

była świadkami tragicznej sceny, która pociągnęła za sobą śmierć młodego, liczącego zaledwie 30 lat mężczyzny.

Od strony Nowego Świata Aleją 3-go Maja zdążyło w stronę Pragi dwoje ludzi. Mężczyzna w robotniczym, skromnym ubraniu i młoda kobieta.

W pewnej chwili mężczyzna błyskawicznym ruchem wy dobył z kieszeni dokumenty

i uderzając w nie nerwowo ręką zawołał: „Ale Zosiu, patrz, jak mi Bóg miły, nie kłamię”.

Kobieta była nieprzekonana. Ze zdecydowanym ruchem znacząco poruszała głową, jakgdyby podkreślając, że

nie zgadza się ze zdaniem swego towarzysza.

Tymczasem mężczyzna, na chwilę przestał mówić, zamyślił się, rzucił spojrzenie z góry na dół i nagle szalonym głosem zawołał: „Nie wierzysz, to się przekonaj”.

Z temi słowami skoczył z wiaduktu na bruk.

Krzyk rozpaczony wyrwał się z ust młodej kobiety.

Niestety, było zapóźno. Szalony skok spowodował śmierć

samobójcy, którym okazał się Stanisław Dominiczak, lat 30, muraż, zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej 225.

Towarzyszką ostatniej, śmiertelnej przechadzki była narzeczoną jego Zofja Kozłowska.

Kino w ogrodzie **KINO SPÓŁDZIELNI** Orkiestra powiększona!
Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza Nr. 40. Tel. 41-22. 3

Dzisiaj i dni następnych!
Potężny dramat o tragedji małżeńskiej i tolstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka.
W rolach głównych:
ZYWY TRUP M. JACOBINI
W. PUDOWKIN Pieśni rosyjskie wykona chór pod kierownictwem AKIMOWA
Według genialnej powieści HR. LWA TOLSTOJA
Następny program: **KOCHANKA OFICERA OCHRANY** W rolach gl.: W. Gajdarow, M. Albani i in.
Pieśni rosyjskie wykona chór pod kierown. p. Akimowa.
Początek seansów w dni powszednie, w wyjątkiem sobót, o g. 4 p. p. zaś w soboty, niedziele święta o g. 12 w poł. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Na 1-szy seans ceny miejsc niższe

W OBLICZU DONIOSŁEJ CHWILI

Dzień dzisiejszy zapoczątkowuje nową erę w życiu rzemiosła Łodzi oraz województwa i stanowić będzie punkt zwrotny od którego rozpocznie się gruntowna naprawa tych ciężkich warunków bytowania, w jakich rzemiosło z chwilą odzyskania niepodległości się znalazło.

Dziś ukonstytuuje się wojewódzka Izba Rzemieśnicza i od tego momentu rzemieślnik sam będzie stanowić o swym losie. W konkluzji tego faktu podźwignie się rzemiosło z upadku, w jakim się obecnie znalazło i pójdzie nowymi torami ku lepszemu jutru odbudowując przekazane nam historią świetne tradycje rzemiosła a tem samem stanu średniego. W tym stanie rzeczy zastanówmy się chwilę nad genezą przyczyny, z których zrodził się dzień dzisiejszy i które odbudowę tę zapoczątkowały.

Głównem dziełem pierwszego Sejmu Ustawodawczego w odrodzonej Polsce było uchwalenie Konstytucji. Konstytucja marcowa gwarantowała wszystkim warstwom społecznym możliwość stanowienia samodzielnego o swych sprawach przewidując dla każdej z nich stworzenie własnego samorządu w postaci Izby: Handlowo - Przemysłowych Rzemieśniczych, Rolniczych oraz Pracy.

Przy wszystkich rządach przedmających wprowadzenie na forum Sejmowe Ustawy o Izbach Rzemieśniczych było silnie zwalczane i ustawa ta wogóle światła dziennego ujrzeć nie mogła.

Przeciwko samorządowi rzemieślniczemu występowały strasznie zaciekłe stronnictwa radykalne uosobione w roddziennym socjalizmie, a następnie o dziwo i zachowawcze, które przez usta przedstawicieli Lewiatana znajdowały dość argumentów aby ustawę tę przy jakiegokolwiek próbie wprowadzenia jej na forum sejmowe — utracić.

Powodem zwalczania ustawy przez socjalistów była obawa utracenia wpływów na rzesze czeladzi rzemieślniczej, znajdującej się w stosunku pracobiorczym do mistrzów właścicieli samodzielnych warsztatów pracy, która to czeladź dzięki demagogii uprawianej przez P. P. S. poddawała się w dużej mierze agitacji socjalistycznej. Wprowadzenie więc samorządu rzemieślniczego gdzie czeladź już bez pomocy opiekunów socjalistycznych sama mogła decydować o swych losach równo się zupełnemu utraceniu wpływów P. P. S.-u i dlatego ustawa o Izbach była przez P. P. S. najzacieklej zwalczana.

Lewiatan natomiast rozumował — że skoro Izby zapewnią rzemiosłu stałość i ciągłość rozwoju to tem samem z biegiem czasu przy poprawie materialnego bytu rzemiosła — będzie ono mogło wytworzyć groźną konkurencję dla przemysłu wielkiego — i było to znów po-

wodem dla którego stronnictwa prawicowo - zachowawcze sprzeciwiały się stale próbom wprowadzenia w życie samorządu rzemieślniczego.

Dopiero rząd pomajowy wziął w obronę gnębione rzemiosło i dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. wprowadził w życie Izby Rzemieśnicze — kładąc kres dotychczasowej niesprawiedliwości.

Dalszy rozwój wypadków jest ogólnie znany. W rezultacie uchwalenia Ustawy Przemysłowej zarządzono wybory i dziś 30 przedstawicieli wszystkich zawodów będzie stanowiło ciało samorządowe rzemiosła wojewódzkiego.

Z rzemieślnikami żydami nastąpiło pełne porozumienie, na platformie wspólnych interesów gospodarczych i posiadają oni w Izbie województwa Łódzkiego 9 przedstawicieli na ogólnej liczbie 30

członków Izby. Izba będąc instytucją o charakterze wyłącznie gospodarczym nie może uprawiać polityki, a interesy rzemieślnika zarówno chrześcijanina jak i żyda posiadają zupełnie identyczne cele. Porozumienie więc osiągnięte witamy raz jeszcze z uznaniem podkreślając, że wyjdzie ono z całą pewnością na korzyść zainteresowanych sfer rzemiosła i stanu średniego.

I chociaż zadania Izby Rzemieśniczej Łodzi jako samorządu gospodarczego są ogromne i piętrzą się przed nią olbrzymie trudności, uważamy że nazwiska radnych Izby dają pełną gwarancję twórczej pracy dla rzemiosła i opanowania wszystkich zadań jakim Izba będzie musiała sprostać w swym pierwszym konstytucyjnym okresie. A tym owocniejszą będzie praca Izby im większym zaangażowaniem i poparciem obdarzy ją ogół rze-

mieślniczy.

Poparcia tego zarówno ze strony rzemieślników chrześcijan jak i żydów jesteśmy pewni, gdyż w Izbie Rzemieśniczej nad sprawami rzemiosła radzić będzie nie kto inny jak tylko rzemieślnik i to rzemieślnik światły, świadom swych dążeń i potrzeb.

Nie będzie to urzędnik który zapoznał się z papierowemi instrukcjami traktującami o rzemiosle, lecz kolega, który większą część życia przy warsztacie rzemieślniczym spędził i najlepiej rozumie co dla rzemiosła jest dobre, a co złe.

To też w obiegu tej doniosłej chwili jesteśmy pewni, iż rzemiosło wejdzie na drogę właściwego rozkwitu i potęgi — czego też my z całego serca życzymy.

Henryk Rabczyński.

—oOo—

Ferje polityczne rozpoczęły się w nastroju spokojnym

Sezon polityczny właściwie został zakończony. Wprawdzie niema w polityce zamknięcia i otwarcia sezonu i w okresie największej „kanikuly” wszechświatowej i międzynarodowej dopuszczalne i możliwe są wypadki pierwszorzędnej wagi na horyzoncie politycznym — zasadniczo jednak miesiąc lipiec i sierpień uważać można za ferje.

Podobnie jak we wszystkich państwach i u nas szef rządu i część ministrów korzystają z wypoczynku lub też przeprowadzają kurację po całorocznej pracy.

Jak najdalej od polityki, od zgiełku i krzyku codziennego, od natrętnych py-

tań, biadań — potę by odpocząć jaknajlepiej i nabrać nowych sił do dalszej pracy — oto hasło zarówno członków rządu mężów stanu i polityków tego czy tamtego obozu. Zarówno szef rządu jak i marszałek Sejmu chętnie skorzystali z ciepłego słońca południowej Francji, a nawet opozycyjny polityk lub publicysta, choć mu się to u innych nie podoba — skorzysta ochoczo z tych wspaniałych walorów wiecznego słońca i stałej pogody, świetnie wpływających nie tylko na zdrowie lecz i na nerwy, tak bardzo zniszczone po całorocznej pracy.

W polskim sezonie politycznym w

ostatnich trzech przeszło miesiącach wszystko działo się właściwie poza Sejmem.

Poza Sejmem bowiem pracował z dużym spokojem nowy rząd, a spokojny ten znakomicie wpłynął na ogólną opinię, która wykazała poprzednio u schyłku sesji budżetowej — nie bez szkody dla ogólnego życia gospodarczego państwa — pewne zdenerwowanie i zaniepokojenie. Ustąpiło ono jednak z chwilą zamknięcia sesji znacznie, a po mianowaniu nowego rządu zupełnie. Spokojny nastrój poza sesyjną działalnością rządu nowego nie był ani przez chwilę zamącony.

Pracowano i działano a posunięcia rządu w dziedzinie gospodarczej i finansowej świadczą nie tylko o pełnym zrozumieniu sytuacji obecnej, ale również o wyczuciu przyszłej konjunktury zarówno na rynku krajowym jak i na rynkach zagranicznych. Dość wymienić zarządzenia, mające na celu ściąganie kapitałów zagranicznych i utrudnianie ich odpływu, jak i ograniczenie nadmiernych inwestycji oraz nadmiernego obciążania ludności podatkami.

Poza Sejmem w ostatnich kilku miesiącach toczyło się również naogół szare życie codzienne partyj i stronnictw.

Tuż niemal przed zakończeniem sezonu politycznego zelektryzował i zemocjował opinię przebieg procesu, pierwszego w Polsce — przed Trybunałem Stanu — b. min. G. Czechowicza i stwierdził przedewszystkiem raz jeszcze lekko-myślność opozycji sejmowej i oskarżycieli.

Ferje polityczne rozpoczęły się jednak już w nastroju zupełnie spokojnym i można mieć nadzieję, że przemiana one w tych samych dobrych warunkach, bez żadnych, niespodziewanych i przykrych wstrząsów.

Pierwszy ambasador Stolicy świętej udaje się do króla włoskiego



Nowomanowany ambasador Borgoncini Duca (w pośrodku) z mistrzem ceremonji księciem Ruffo udaje się do Kwirynału, celem wręczenia królowi włoskiemu listów uwierzytelniających.

Kino DOM LUDOWY
PRZEJAZD 34 6

Dziś i dni następnych!

OSTATNI CAROWIE

W roli głównej słynna HELENA LUNDO
Tragiczne dzieje ostatnich carów. Ponure tajemnice kazamat rosyjskich. Przygody miłosne cara wszechrosji. Praktyki satrapów carskich.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp 1 m. 75 gr., II 40 gr., III 30 gr.

KOCHANKA OFICERA OCHRANY

W rolach głównych

MARCELA ALBANI, WŁ. GAJDAROW i MIERENDORF

Premjera jutro

Kino SPÓŁDZIELNIA

Przechodząc ulicą uważaj a unikniesz kalectwa

Cel i zadanie Izby Rzemieślniczej

Rzemiosło wogóle ma poza sobą wspaniałe czasy rozkwitu, które zaznaczyły się na kartach historii średniowiecznej — rzemiosło polskie w szczególności, chociaż przyczyniło się w znacznej mierze do powstania miast w dawnej Rzeczypospolitej, nie dorosło do tej potęgi, do jakiej doszło rzemiosło zachodniej Europy.

Dawna Rzeczpospolita nie doceniła znaczenia i roli, jaką może odegrać w rozwoju państwa rzemiosło — kościół stanu średniego i odarżyma przywilejami jeden stan — szlachtę, co też było — jedną z ważkich przyczyn naszego upadku politycznego.

I chociaż schyłek wieku XVIII zrównał w obliczu prawa wszystkie stany w Polsce, reforma ta jednak była zbyt późno przeprowadzona aby mogła odwrócić nieszczęście od ginącej Ojczyzny. Nie pomogły bohaterские walki z wrogim najeźdźcą, walki w których pułkownik-szwec Kiliński rozstrawił cały stan rzemieślniczy Rzeczypospolita zboczona krwią najlepszych swoich synów, została rozdarta pomiędzy trzech zaborców.

Czasy zaboru zahamowały na okres niewoli rozwój rzemiosła, szczególnie zaś dawało się to odczuwać w byłej Kongresówce gdzie moskale dążyli konsekwentnie, do zniszczenia rzemiosła przez wprowadzenie wolnego przemysłu.

W huku działań, co rozlegał się od lasów Arragońskich do puszcz poleskich pękły kajdany niewoli i uzyskaliśmy wolność przypieczętowaną krwią polskiego żołnierza.

W odrodzonej Ojczyźnie zajaśniały dla rzemiosła nowe horyzonty, atoli początkowo rząd, sprawami rzemiosła prawie, że wcale się nie interesował.

W spuściznie po wielkiej wojnie rzemiosło otrzymało zniszczone wasztaty pracy na odbudowę, których nie było odpowiednich kredytów.

Ciężkie dla rzemiosła były pierwsze lata Niepodległej Polski. ówczesne rządy, rządy przedmajowe nie zwracały uwagi na rzemiosło, które nie stanowiło jednej, zwartej warstwy społecznej, dążącej do jednego celu. Poszczególne rzemieślnicy szli luzem, a tem samem osłabiali swoją siłę, bo wszak tylko w jedności siła.

Dekretem z dnia 7 lipca 1928 r. zostały powołane do życia na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej Izby Rzemieślnicze.

Powołanie do życia Izb Rzemieślniczych jest ważnym momentem w życiu rzemiosła. Wszak Izba Rzemieślnicza — to samorząd gospodarczy, zadaniem którego będzie podniesienie stanu rzemieślniczego do tego poziomu na jakim powinien się znajdować z uwagi na rolę, jaką doświadczenie długich wieków nakazało mu odgrywać w państwie.

Ten zaś wysoki poziom stanu rzemieślniczego, to nie tylko technika produkcji i handlu nie tylko zdobycie środków i sposobów do podniesienia wartości wyrobów, udostępnienie szerokim warstwom społecznym rozszerzenia rynków zbytu, tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych i wzmocnienie podstaw wytwórczości, ale również i podniesienie, oraz pogłębienie etyki handlowej, wytwórczości i konkurencji.

Celem więc Izby Rzemieślniczej jest stała reprezentacja zawodowa interesów przemysłu rzemieślniczego, zadania zaś Izby są zakrojone na rozległą skalę.

Przedewszystkiem Izba współdziałała z władzami państwowymi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła przez udzielanie informacji i wydawanie opinii. Dalej rozważa i przedstawia władzom życzenia i wnioski, dotyczące interesów rzemiosła, oraz zdaje co roku sprawę o stanie rzemiosła; reguluje sprawy terminatorskie w myśl obowiązujących przepisów ustawowych, zwraca również nad należytem przestrzeganiem przepisów, tyjących się tych spraw.

Wreszcie Izba tworzy egzaminacyjne komisje czeladnicze i mistrzowskie. Powołuje również do życia komisje egzaminacyjne do przeprowadzania egzaminów z kucia koni i wydawania świadectw, stwierdzających posiadanie kwalifikacji do samodzielnego wykonywania zawodu kucia koni.

Izba Rzemieślnicza może tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze, oraz w inny sposób przyczynić się do podniesienia wykształcenia i sprawności zawodowej mistrzów, czeladników i terminatorów, z obowiązkiem jednak stosowania się do przepisów ustawowych, tyjących się prywatnych szkół zawodowych.

Przy Izbie Rzemieślniczej zostaje utworzony wydział czeladników o ile istnieją wydziały czeladników przy cechach, mających swą siedzibę w okręgu Izby.

Oto w krótkich zarysach cel i zadanie Izby Rzemieślniczej.

A teraz poruszymy zagadnienie bardzo doniosłe: sprawy podatkowe.

U nas w Polsce w państwie, w którym życie gospodarcze dopiero się odbudowuje, Fiskalizm uderzył przedewszystkiem w Stan Średni i nie pozwala od szeregu lat rozwinąć się należyście rzemiosłu.

Polityka więc Rządu w stosunku do rzemiosła, powinna iść po linii równomiernego rozłożenia podatków na wszystkie warstwy społeczne. Tymczasem rzemieślnik płaci stosunkowo ogromne podatki zupełnie niewspółmierne do skali jego zarobków.

I tutaj więc na tem polu otwiera się dla Izby Rzemieślniczej doniosła dla ogółu rzemiosła praca. Skonsolidowane rzemiosło przez swych przedstawicieli be-

działem mogło skuteczniej niż dotychczas domagać się o równomierne rozłożenie świadczeń rządowych i komunalnych.

Szczuple ramy artykułu dziennikarskiego, nie pozwalają nam zbyt obszernie omawiać tych wszystkich spraw, atoli „Hasło”, które jedynie na terenie województwa łódzkiego zajmuje się zagadnieniami, zwią-

zaniami z życiem rzemieślniczym, ujmowanymi bezstronnie, nie pod kątem tej lub innej partji, lecz z punktu widzenia zawodowego, w szeregu kolejnych artykułów zaznajamiać będzie szeroki ogół rzemieślniczy z poczynaniami Łódzkiej Izby Rzemieślniczej.

Jerzy Nałęcz.

Prace w cechach przed i po wprowadzeniu Samorządu Rzemieślniczego

Wiadomem było ogólnie i nieraz już omawiano tę sprawę na łamach prasy zawodowej, a nawet codziennej, że praca w wielu cechach nie dopisuje, a wina za ten stan ciąży w równej mierze na zarządach jako też na ogóle członków.

Ostatni — zwłaszcza w środowiskach mniejszych — nie zajmują się często absolutnie sprawami cechu, nie chodzą na zebrania, a jeśli się zjawiają czasem, to tylko po to, by spotkać się tam ze znajomymi i przy mniej lub więcej wonnym papierosie pogawędzić o wszystkim, byle nie o sprawach cechowych. Nie płacą też zęstość, składek, albo płacą je nieregularnie — jednym słowem wcale lub bardzo mało dbają o rozwój własnej placówki organizacyjnej, nie zdając sobie zgoła sprawy z ogromnej jej doniosłości dla rzemiosła wogóle, a dla danego zawodu w szczególności.

Taka ospałość w stosunkach do pracy i zadań cechu, uniemożliwia — rzecz prosta — zarządowi wzmocnienie tężna życia cechowego.

Lecz i zarządy cechowe również nieradko winny są temu nieróbstwu i ospalstwu, często same, pograżone w błogiej drzemce, nie troszczą się o należyty rozwój i pracę powierzonych sobie placówek.

Rozpatrując porządki dzienne obrad różnych cechów, doznajemy przykrego uczucia próżni i czerzości, a czasem nawet kompletnego rozczarowania.

Z posiedzenia na posiedzenie, z kwartału na kwartał powtarza się jedno i to samo: Zagajenie, odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, wpis lub wypis uczniów, ściąganie składek, jakaś drobna, często osobista sprawa, wolne wnioski i — na tem koniec!

Czyż w danym zawodzie rzeczywiście nie ma nic więcej do omówienia? Czyż na tem tylko ograniczyć się ma cała działalność cechu?

Otóż tu właśnie widzimy brak energii i inicjatywy w zarządach cechowych. Zarząd przecież ma za obowiązek czuwać nad całokształtem zadań miejscowych i potrzeb zawodu dając wyraz poczynionym spostrzeże-

niom i wysnuwając z nich odpowiednie wnioski na zebraniach plenarnych. Mało tego zarząd cechu powinien rozejrzeć się w kompetencjach danej organizacji i w ramach jej uprawnień statutowych występować z inicjatywą w różnych dziedzinach zawodowo-gospodarczych, społecznych, kulturalnych i towarzyskich, wyłączając ściśle spory natury politycznej. Gdy zarząd tego nie czyni, trudno wówczas wymagać, aby członkowie byli lepsi. Od dziś jednakże wiele pod tym względem zmienić się musi i zmieni się.

Zwłaszcza w kierunku gospodarczym mają obecnie na mocy Nowej Ustawy Przemysłowej wdzięczne i szerokie pole pracy, dotychczas prawie zupełnie nieknięte. Tutaj dziś liczne zadania czekają na spełnienie, na zdrową inicjatywę, ludzi ruchliwych i uświadomionych.

Cechy powinny też pracować nad tworzeniem własnych kapitałów, jako źródła kredytu, a nie czekać tylko na to, aż od rządu coś kapnie; należy organizować zakup surowców na podstawach współdzielczych, należy oglądać się za zbytem wyrobów, ze wspólnymi dostawami a przede wszystkim pracować, zakasawszy rękawy, nad podniesieniem ogólnego i fachowego wykształcenia rzemieślnika.

Miejmy nadzieję, że Izba Rzemieślnicza, która z dniem dzisiejszym rozpoczyna swoją działalność, za jedno z głównych swych zadań uważać będzie czuwanie nad tem, by cechy w pełni wykorzystywały zakres swych działań z mocy nowej ustawy przemysłowej im przysługujących.

Żywimy niepłonną nadzieję, że z chwilą rozpoczęcia pracy w Izbie Rzemieślniczej, cechy wydobędą ze siebie maximum energii potrzebnej dla przeprowadzenia cięższych na nich obowiązków.

Intensywna, owocna, praca cechów ułatwi tem samem pracę Izbie Rzemieślniczej i wówczas dopiero, w solidarności Samorząd rzemieślniczy stanie na odpowiedniej wysokości, aby spełnić swe zadanie dla dobra Państwa i rzemiosła.

M. Wal.

Niemcom grozi przewrót faszystowski Hugenberg — dyktatorem

BERLIN, 13.7. „Welt am Abend” ogłasza rewelacje o poufnej konferencji jaka się odbyła w Berlinie pomiędzy Hugenbergiem, a jego zausznikami nad ustaleniem planu przygotowawczego przewrotu nacjonalistycznego i wprowadzenia dyktatury faszystowskiej. Ustanowiono coś w rodzaju sztabu generalnego z Hu-

genbergiem na czele, do którego weszli przedstawiciele „Stahlhelmu”, wielkiego przemysłu i wielkich agrariuszy oraz kół narodowo-socjalistycznych. Hugenbergowi przyznano dyktatorskie pełnomocnictwa. Agitacja ma być prowadzona pod hasłem: „Precz z Wersalem”. „Precz z planem Younga”. (ATE)

Czy pomoże?

Przeciw krwawym represjom na Litwie Interwencja Mac Donalda u Waldemarasa

RYGA, 13.7. Z Kowna donoszą, iż Mac Donald przesłał Waldemarasowi pismo, w którym prosi go o złagodzenie surowych represyj wobec przeciwników politycznych, a zwłaszcza o niestosowanie kary śmierci na przestępcach politycznych. Surowe represje w stosunku do opozycji, jakie zaprowadzono po zamachu na Waldemarasa kół rządowe stale zaznaczały, iż Estonia ulega organizacji liberalnych. Również litewskie instytucje

rozmaitych odcieni politycznych złożyły dziś protesty przeciwko represjom, a zwłaszcza przeciwko grożącej karze śmierci 14 studentom stowarzyszenia „Jutrzenka”, którzy odpowiadać mieli w dniach najbliższych przed sądem polowym. Jak wiadomo 7 z nich zostało skazanych na skutek takich ingerencji tylko na karę ciężkiego więzienia. (ATE)

Chiny zrywają stosunki dyplomatyczne z Bolszewikami

LONDYN, 13.7. Według nadeszłych tutaj wiadomości, rząd nankijski postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką. Oficjalnych wiadomości narazie brak. (ATE)

Niemcy płacą

BERLIN, 12.7. Według nadeszłych tutaj wiadomości z Brukseli rząd Rzeszy postanowił, na skutek doszłego porozumienia z rządem belgijskim, spłacić Belgii w ciągu lat 15 po 35 milionów marek z tytułu tak zwanych żądań markowych. Potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł oficjalnych narazie brak. (ATE)

Młodziemcy też niezadowoleni Hindenburga

BERLIN, 13.7. Organ skrajnych młodzieńców „Der Jungdeutsche” nazywa akcję Hugenberga przygotowaniem terenu dla wyboru nowego prezydenta Rzeszy. Kandydatem na stanowisko prezydenta ma być rzekomo generał von Lettow-Waldeck. (ATE)

Wytrzymała Angelina 240 godzin w powietrzu

LONDYN, 12.7. Z Nowego Yorku donoszą, iż statek napowietrzny „Angelina” znajduje się w powietrzu już przeszło 240 godzin. Jest to rekordowa ilość godzin jaką dotychczas wogóle nie notowano.

Państwowy Monopol Spirytusowy w Polsce

Jego znaczenie, działalność i rozwój

Stosunkowo nieznaczna ilość sił roboczych przy produkcji rocznej z górą 40 mil. litrów 100 st., t. zn. około 100 milionów litrów pojemności różnej mocy wódki i z górą 200 milionów butelek czterech różnych rozmiarów, przypisać należy doskonałym urządzeniom technicznym, dostosowanym do masowej produkcji, a także racjonalnej organizacji pracy, unormowanej od stadium początkowego aż do momentu końcowego — ekspedycji. Stosowanie norm wydajności pracy tak w wytwórniach, jak i w hurtowniach monopolowych daje wyniki doskonałe: należyta sprawność i zmniejszenie kosztów robocizny. Dyrekcja Monopoli przywiązuje wielką wagę do naukowych podstaw organizacji pracy, i, ile możliwości, stara się wprowadzać je w życie. Praca w wytwórniach została zorganizowana tak, że proces fabrykacji odbywa się sukcesywnie, regularnymi posunięciami w kierunku ekspedycji. Zmniejsza to koszty produkcji i ułatwia kontrolę.

Wyroby swoje Dyrekcja Monopoli sprzedaje w 137 hurtowniach własnych i 77 komisowych. Sprzedaż detaliczna pozostaje w rękach prywatnych.

Wyrobów tych w 1927—28 r. sprzedano: spirytusu butelkowanego i wódek 834.145, a spirytusu skażonego 56.283 hl. 100 st.

Liczby te obejmują sprzedaż łączną hurtowni państwowych i komisowych. Zaznaczyć należy, że koszty sprzedaży w hurtowniach państwowych są znacznie mniejsze, aniżeli w komisowych: w pierwszych wynoszą 1,43 proc., w drugich — 2,63 proc. w stosunku do obrotów.

Jeżeli do ilości sprzedanych wódek czystych dodać sprzedaż wódek gatunkowych 92.850 hl. to otrzymamy spożycie na głowę ludności 1,43 ltr. 100 st. alkoholu. Widzimy zatem, że spożycie alkoholu w Polsce jest niewielkie i pod tym względem zajmujemy wśród narodów cywilizowanych 12-te miejsce

Monopol spirytusowy stanowi b. poważne źródło do chodów państwowych. Udział prelimitowanego dochodu z monopolu w budżecie państwowym wynosił w 1926—27 — 13,17 proc., w 1927—28 — 17,8 proc., w 1928—29 — 14,95 proc..

Na dochód Skarbu Państwa z monopolu spirytusowego składają się: opłata skarbową od spirytusu konsumcyjnego (akcyza), podatki: patentowy, przemysłowy i dochodowy, oraz czysty zysk handlowy z operacji monopolu.

Czysty dochód Skarbu Państwa z monopolu spirytusowego według danych bilansowych wynosił:

Lata	1925	1926/27 (15 mies.)	1927/28
	zł.	zł.	zł.
Akcyza	182.329.056.03	311.091.762.71	300.653.379.46
Podatki: patentowy, przem. i dochod.	8.322.741.15	14.819.271.58	33.569.701.72
Czysty zysk handlow.	15.146.855.13	27.180.501.77	55.905.603.09
R A Z E M	205.808.652.31	353.001.536.05	390.128.684.29

Jak widzimy, czysty zysk handlowy stale wzrasta i przewidywać należy, że w roku budżetowym 1928—29 również będzie wyższy niż w okresie ubiegłym.

Tytułem dochodu z monopolu spirytusowego do Skarbu Państwa przelane zostało więcej niż prelimitowane było w budżecie państwowym, a mianowicie:

Lata	Wpłacono na budżet Min. Skarbu	Preliminowano czystego dochodu z mon. spir. (po potrąceniu wyd. nadzw.)
	zł.	zł.
1925	174.722.774.05	167.000.000.—
1926-27 (15 m.)	334.055.894.52	330.923.000.—
1927-28	360.640.504.—	310.400.215.—
1928-19	433.000.000.— ¹⁾	418.337.000.—

Niezależnie od tego, Dyrekcja Monopoli przekazuje znaczne sumy na rzecz związków komunalnych, oraz, w myśl ustawy, 1 proc. czystego zysku — na walkę z alkoholizmem.

¹⁾ dane tymczasowe.

Oferta zagraniczna na budowę wodociągów w miastach polskich

Związek Miast Polskich, otrzymał ostatnio ze strony przedstawiciela konsorcjum „Societe Auxiliaire des Distribution d'Eau” ofertę na budowę urządzeń wodociągowo—kanalizacyjnych w miastach polskich. Komitet wykonawczy Związku Miast Polskich postanowił przystąpić do szczegółowego rozpatrzenia tej oferty w porozumieniu z Ministerstwami Skarbu i Robót Publicznych, oraz Instytutem Wodociągowo—Kanalizacyjnym.

nych, oraz Instytutem Wodociągowo — Kanalizacyjnym.

Kwoty te wynosily:

LATA	Na rzecz związków komunalnych zł.	Na walkę z alkoholizmem zł.
1925	22.400.100.—	234.795.96
1926 (15 m.)	44.075.000.—	419.997.73
1927-28	38.784.000.—	559.056.03

Sumy wpłacone na budżet państwowy oraz na rzecz związków komunalnych, łącznie z częściowymi przelewami do Skarbu z czystego zysku handlowego, wynoszą około 80 proc. sum uzyskanych ze sprzedaży spirytusu i wódek. Tak korzystne wyniki są możliwe tylko

przy organizacji monopolowej, gdyż przy systemie akcyzowym podatki dosięgają najwyżej 55 proc. ceny sprzedanej.

Majątek Dyrekcji Monopoli stale wzrasta i według bilansu za rok 1927—28 wynosi:

a) aktywa:	
majątek ruchomy i nieruchomy	Zł. 33.509.962.29
wartości obrotowe	„ 141.804.148.54
Razem	Zł. 175.314.110.83
b) Pasywa:	
środki własne	Zł. 88.724.964.06
„ obce	„ 30.683.543.68
czysty zysk	„ 55.905.603.09
Razem	Zł. 175.314.119.83

KONIEC.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 1-go do 7-go lipca 1929 r. Według obliczenia biura giełdy Zbożowo — Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

RYNKI KRAJOWE.

	Pszemica	żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	49,00	29,10	—	28,50
Kraków	48,00	25,87	—	27,50
Poznań	47,25	26,25	—	26,62
Lwów	46,50	26,25	—	24,45

RYNKI ZAGRANICZNE.

Praga	44,22	37,10	41,05	37,88
Brno Mor.	41,71	35,11	36,30	36,43
Berlin	50,88	45,06	—	40,71
Hamburg	43,15	37,25	36,15	33,48
Liverpool	47,10	—	—	38,45
Wiedeń	41,50	33,87	43,30	36,50
New-York	43,15	36,13	33,45	33,37
Chicago	39,85	32,93	24,30	28,90
Buenos Aires	36,47	—	—	27,14

Sytuacja na rynku zbożowym w Warszawie w tygodniu, przy dość ożywionych obrotach zarówno na giełdzie jak poza giełdą przedstawiała się naogół pomyślnie.

Tendencja panowała mocniejsza, zwłaszcza na pszenicę, przyczem podaż pszenicy była znacznie zmniejszona, co pociągnęło za sobą zwyżkę ceny o 1 zł. na kwintalu, dochodząc do ceny 50 zł. za 100 kg. partiet wagon Warszawa.

Obroty żytem dość znaczne tak że w końcu tygodnia dało się odczuć mniejsze zapotrzebowania, ceny jednak z tego powodu nie uległy zmianie, a raczej wzrosły o 1/2 zł., wobec zwyżkowej tendencji na rynkach zagranicznych.

Wskutek wolnego wywozu owsa i otrąb nastąpiło również ożywienie i w tych artykułach choć narazie transakcji dokonywano niezbyt wielkich. Jęczmień za równo kaszany jak i browarny w dalszym ciągu zupełnie bez pobytu wobec czego cen tych artykułów giełda wogóle już od dłuższego czasu nie ustala z powodu braku orientacji.

Ceny mąki pszennej i żytniej oraz otrąb kształtowały się mniej więcej pod znakiem tendencji stałej i da żadnych zmian w notowaniach giełdowych nie doszło. Ogólny obrót na giełdzie Zbożowo — Towarowej w okresie sprawozdawczym wynosi 415 ton, co jak na porę przednowkową stosunkowo jest dość dużo. Obrót poszczególnymi gatunkami zbóż przedstawiał się następująco: żytem 270, pszenicą 15, owsem 45, mąką żytnią 30, otrębami żytnimi 30 i pszenicami 25 ton.

Na marginesie defetyzmu gospodarczego „Gazety Warszawskiej”

Na łamach „Głosu Prawdy” (Nr. 145 z dn. 29 V. r. b.) w artykule p. t. „Gra na konjunkturę” pisałem: „P. p. Rybarski, Seyda i Korfanty prowadzą grę na zniżkę konjunktury: 1) Artykuły wstępne służą do generalnego siania defetyzmu gospodarczego wśród społeczeństwa; 2) Małe wzminki, czasem nawet notatki kilkuwierszowe, stylem telegraficznym redagowane, usiane rzekomo „urzędowymi” cyframi, a w istocie albo z gruntu fałszywymi albo skutkiem złośliwego zestawienia zniekształcającymi prawdziwy stan rzeczy — mają za zadanie wpoić w czytelników, że tezy i wnioski artykułów wstępnych pokrywają się z rzeczywistością”.

Jak wyjątkowo trafnie słowa powyższe scharakteryzowały pracę publicystyczną „Gazety Warszawskiej” w dziedzinie gospodarczej, świadczy najlepiej artykuł wstępny tego pisma z dn. 8 b. m. p. t. „Nauczka” (niepodpisany przez nikogo, choć właściwego nazwiska autora nie trudno się domyśleć), z którego najbardziej charakterystyczny dla oblicza ideowego „Gazety Warszawskiej” ustęp, pozwolimy sobie dosłownie na tem miejscu zacytować: „P. Pułkownik Matuszewski z dużym wysiłkiem utrzymuje miesięczną równowagę w budżecie. Wydatki za maj były o 5 milj. mniejsze od przeciętnej miesięcznej, a dochody w porównaniu z kwietniem spadły: same monopolie dały w maju o 7 i pół milj. mniej, niż w kwietniu. I lepiej nie będzie, conajmniej aż do „października”. (Podkreślenie nasze).

Niepodpisany autor, widać wstydził się swego proctwa, twierdził wczoraj, że aż do października bieżącego roku monopolie będą dawały państwu deficyty.

Otóż możemy pana, panie profesorze defetyzmu gospodarczego pocieszyć (choć pana może to i zmarłowi), iż wbrew pańskim przewidywaniom dochody Skarbu Państwa z monopolu państwowych w czerwcu r. b. wyniosły 68 i pół milj. zł., czyli wzrosły w stosunku do wpływów w maju o 6 milj. 625 tys. zł. a już bijące w oczy przeciwieństwo krakaniom pana, panie defetysto z „Gazety Warszawskiej” stanowią cyfry, ilustrujące wpływ Skarbu Państwa z podatków pośrednich, które w czerwcu dały sumę 17 milj. 461 tys. zł., czyli o przeszło 3 milj. zł. (21 proc.) więcej niż w maju r. b.

Wszak podatków tych żaden poborca skarbowy

nie wyciskał przy pomocy największych represyj z ludności, jak to się panu niejednokrotnie przytrafiło twierdzić w odniesieniu do podatków bezpośrednich.

Jak widzimy więc dowodnie, gra na zniżkę konjunktury, jako przeciwstawienie „radosnej twórczości” święci swoje triumfy. „Niszczyc wiarę w zbiorową pracę narodu — to przecież program pp. Rybarskich Seydów i Korfantych nie od dziś”.

Do tej ich niecnej roboty świetnie stosują się słowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego, wygłoszone zeszłego roku na dożynkach w Spale, charakteryzujące podziemną pracę wrogów Niepodległej Polski: „... Chcąc zwiększyć szeregi swych wyznawców, ludzie ci szerzą tymczasem wszędzie rozdzwięki i rozgoryczenia, oczerniając działalność najbardziej nawet twórczą wszystkich tych, którzy nie znajdują się w ich szeregach. Ci działacze nie tylko nic realnego nie budują, ale przeciwnie przeszkadzają prawdziwej państwowej pracy innych, szerzą za męt i rozgoryczenie”.

Jan Dołęga

Warszawa, w lipcu.

Konjunktura w przemyśle drzewnym Małopolski Zachodniej

Kształtowanie się konjunktury w maju przyniosło przede wszystkim dalsze odgraniczenie eksportu do Niemiec. Stoi w związku z silniejszym majem, niż dotychczas, wpływem niekorzystnych stosunków gospodarczych w Niemczech na polsko-niemiecki handel drzewny.

Ta zmiana w stosunkach handlowych obu krajów znalazła swój wyraz w dalszym spadku popytu ze strony Niemiec, a następnie w pogorszeniu się warunków płatności, ofiarowanych przez niemieckich importerów. Wzmogły się w szczególności żądania nawet kredytów długoterminowych, gdy normalnie transakcje eksportowe, zwłaszcza drzewem okrągłym były gotówkowe, a conajmniej krótkoterminowe.

Wytworzona wskutek tego niepewność w gestji eksportowej zmusiła eksporterów do znacznie większej niż dotąd ostrożności w stosunkach handlowych z Niemcami.

HASŁO FILMOWE

RAMON NOVARRO

Aktor, jego życie prywatne, a krytyka

„Gdy pożegnám się z filmem, poświęcę się muzyce”

Ramon Novarro, słynny artysta wytwórni Metro—Goldwyn—Mayer, który ukaże się w najbliższym sezonie w 4 filmach („Pewien Młody Człowiek”, „Flota Powietrzna”, „Poganiń”, „Zakazane Godziny”), nadesłał nam z Hollywood poniższy artykuł, rzucający nieco światła na twórczość i życie prywatne tego najbardziej sławnego amanta świata.

W żadnym wypadku i pod żadnym względem prywatne życie aktora filmowego nie powinno być związane z jego życiem zawodowym, życiem w atelier.

Umożliwiłem się z moim rodzeństwem że po przyjęciu z pracy do domu nikt nie będzie rozmawiać ze mną o moich filmach, o tem, co się dzieje w wytwórni, o kolegach i koleżankach i t. d., tembardziej zaś ja sam nigdy nie poruszam w domu takich tematów.

Nie zdarzyło mi się ani razu sprowadzić moich krewnych do wytwórni, aby się przypatrywali mej grze, jakoteż nigdy nie zachęcam ich do kariery filmowej. Wiem dobrze, że gdyby np. jeden z moich braci zechciał zostać aktorem filmowym, to poradziłby sobie sam, a nigdy nie zwróciłby się do mnie o protekcję.

Dla tych samych powodów nigdy nie uczęszczam również wraz z moim rodzeństwem na filmy, w których biorę udział. Sami sobie idą oglądać mnie na ekranie i nigdy nie prowadzą ze mną dłuższych rozmów na tematy, związane z moimi filmami.

Bo proszę tylko zważyć: rodzeństwo moje nie może wszak spoglądać na moją pracę artystyczną w sposób obiektywny i z bezstronnego punktu widzenia, a co zatem idzie pochwały lub nagany mych krewnych nie stanowiłyby dla mnie rzeczowej krytyki i wprowadzałyby mnie tylko w coraz to liczniejsze błędy.

Aktor przeżywa chwile pełne gorczy, gdy czyta nieprzychylną krytykę swej pracy.

Dla mnie przynajmniej niema pod tym względem boleśniejszego momentu.

Jeśli włożyłem w jedną rolę miesiące przemysłanego wysiłku, dając z siebie wszystko, co najlepsze, i jeśli jestem niemiłosiernie wówczas krytykowany, czuję się, jakby mi kto dał po twarzy. Mimo to właśnie nieprzychylna recenzja jest tym bodźcem, który każe czynić aktorowi rzeczowistę postępy.

Ci, którzy zwracają uwagę jedynie na pochwały, a nieprzychylną krytyki nazywają mianem złośliwych lub „niefachowych” elaboratów, z pewnością nie wzniosą się nigdy na wyżyny prawdziwego sztuki.

Wiele pierwszych poczytań naszych największych aktorów oraz aktorek z Gretą Garbo i Johnem Gilbertem włącznie, nazwać można by godnymi politywa-

nia, a wyroki krytyki względem nich były wprost druzgocące.

A przecież dzisiaj zajmują oni czołowe stanowiska w gwiazdzbiorze aktorskim, a zapewniam was, że powodzenie swe zawdzięczają właśnie krytyce nieprzychylniej, która pobudziła ich ambicje.

Kiedyś, gdy pożegnám się na zawsze z filmami mam zamiar poświęcić się całkowicie mojej ukochanej muzyce.

Aczkolwiek uważam sztukę kinematograficzną za

równorzędną muzyce pod względem piękna artystycznego, to jednak zdaję sobie sprawę, że nadejdzie chwila, kiedy popularność moja jako bohatera filmowego znajdzie swój kres.

Gdy chwila ta nadejdzie — fortepjan mój stanie mi się jedyną pociechą. Jeszcze przed wstąpieniem do filmu dawałem lekcje gry na fortepianie oraz sam uczyłem się śpiewu. Tak więc będzie to niejako powrót do dawnego, dobrego przyjaciela, który pierwszy wskazał mi drogę do Sztuki.

UŚMIECHY

Małe udreki wielkich gwiazd 17 razy myta czupryna przed obiektywem

Scenarjopisarz filmowy nie zdaje sobie zapewne sprawy z szeregu przykrostek, na jakie naraża popularne i lubiane artystki.

Tak np. scenarjusz filmu „Zapominasz o mnie...”, zawiera scenę mycia przez bohatera głowy bohaterce.

Reżyser James Cruze nie był zadowolony z przebiegu tej sceny i aktorka filmowa Józefina Dunn musiała aż 17 razy pod rząd pozwalać swemu partnerowi Williamowi Hainesowi na mwie swej czupryny przed obiektywem aparatu.

Zdjęcie, po tak licznych próbach, wypadło doskonale, ale biedna aktorka z szalonym bólem głowy po tak gruntownym „remoncie” włosów czempredziej udała się do domu.

Niemaló nacierpiał się również sam „bohater” tego mycia, William Haines.

Niemłosiernie w czasie funkcji mycia pokpiwał zeń Ricardo Cortez, kreujący w tym samym filmie również jedną z ról głównych. Śmiechu i złości było więc coniemiarą.

WILLIAM HAINES

Najbardziej lubiany aktor amerykański
jest bardzo przesądny i pełen dziwacznych zabobonów

Jednym z najpopularniejszych i najbardziej lubianych aktorów amerykańskich jest William Haines, który przed wstąpieniem do filmu był skromnym pośrednikiem giełdowym.

Obecnie Haines, jako czołowy członek zespołu wytwórni Metro — Goldwyn — Mayer stale przebywa i gra w gronie swych kolegów i koleżanek: Greta Garbo, Dolores Del Rio, Johna Gilbert, Lon Chaneya i innych i jest narówni z nimi traktowany, jako pierwszej wielkości gwiazdor.

Zdumiewające są wszechstronne zdolności tego urodziwego, czernookiego mężczyzny: poza watorami aktorskimi jest Haines doskonałym atletą, futbolistą, graczem w polo, golfa etc. A do filmu „Zapominasz o mnie...”, gdzie Haines wraz z Ricardo Cortezem odtworza główne role męskie, musiał się Haines w ciągu 2

tygodni nauczyć chodzenia po linie i sztuki kuglarzkiej.

Sztuki tej dokonał ten aktor w sposób prawdziwie mistrzowski, co w niemale zdumienie wprawilo zachwyconego reżysera filmu, Jamesa Cruzea.

Inteligentny, subtelny, zaczytujący się w powieściach swego ulubionego autora, Józefa Conrada, jest jednak William Haines, jak każdy aktor w Ameryce, bardzo przesądny i pełen dziwacznych zabobonów, co daje pole do licznych anegdot.

Tak np. Haines za nic na świecie nie stanie przed aparatem, o ile żona jego nie znajduje się w pobliżu i nie trzyma w prawej ręce lewego trzewiczka jego małego synka...

Partnerkami Williama Hainesa są zazwyczaj artystki: Joan Crawford, Anita Page i Józefina Dunn.

Nasz przemysł filmowy

Z roku na rok zaznaczają się zmiany na lepsze

Nie ulega wątpliwości, że mimo załamań, kiczów, bankructw i narzekań publiczności — barometr produkcji polskiej idzie w górę. W srogich boleściach rodzi się u nas ta nowa gałąź przemysłu, która w Ameryce stanowi jedną z najważniejszych pozycji w bilansie gospodarki narodowej. Grunt jednak, że się rodzi.

Trudno jej wciąż jeszcze przekonać rząd i społeczeństwo o ważności swej roli i o pożyteczności dokonywanej przez nią pracy dla całokształtu naszych związków społecznych i gospodarczych, trudno jej odzyskać zaufanie opinii, po pierwszym okresie chaosu, nieudolności, afer i klęsk zaangażowanego kapitału.

Nie dziwnego: w oczach rządu nie powstał jeszcze moment taki, by w produkcji tej uznać element państwowo—twórczy, w oczach banków i instytucji finansowych płynność i niepewność nie przemieniła się w porządek, gwarantujący wypłacalność kredytów, w oczach społeczeństwa wreszcie film polski nie przeistoczył się z niebezpiecznej awantury w przemysł, a z galerji niedołączonych kiczów — w sztukę.

Mimo to każdy rok, każdy nowy sezon zaciera pamięć przykrych wydarzeń, wzmaga nastroj trwałości i poprawia mniemanie o naszych zdolnościach wytwórczych na tem polu.

Publiczność porównuje filmy z przed kilku lat i obecnie widzi zmianę na lepszą zarówno pod względem

reżyserji, jak i techniki, zarówno dekoracji i zdjęć, jak gry aktorów. Widzi, że filmów polskich ukazuje się na rynku coraz więcej, czyta o wyświetlaniu ich za granicą, czego dawniej nie było. Postęp da się stwierdzić w każdej dziedzinie — i to coś znaczy.

Jeszcze przed paru laty sprzedaż polskiego filmu zagranicą była prawdziwym wydarzeniem; dziś dobry obraz może liczyć że zakupi go przynajmniej parę krajów. Zwłaszcza „Huragan” uczynił tu potężny wyłom, osiągając sukces w Paryżu i zdobywając cały szereg rynków, między innymi tak trudne jak Belgja i Holandja, jak Kanada. Przed niewiele tygodniami zakupiono ten obraz do Turcji, Rumunji i na Węgry. W Czechosłowacji idzie już od dawna, a w Stanach Zjednoczonych ma nader pochlebne recenzje. Za jego przykładem rozpoczynają ekspansję i inne: jak „Mogła nie znanego żołnierza”, „Przedwiośnie”, „Szaleńcy” i t. p.

W roku bieżącym produkuje się mimo kryzysu gospodarczego, bardzo wiele filmów. Niektóre z nich zapowiadają się wprost sensacyjnie. Wytwórnie wykazują niezwykłą ruchliwość. I tak Głorja kończy „Mocnego człowieka” (pg. powieści Przybyszewskiego) i ma przystąpić do drugiego obrazu „Zaf—lux” kończy „Pod banderą miłości” (nad polskim morzem) i wykonał jeszcze dwa filmy: „Sfinks” robi „Grzeszyna miłość”. (Dz. nowieści Andrzeja Struga)

W trakcie produkcji są „Star—film” „Zoro—film”, „Heros” i „Enha—film”. W najbliższym czasie rozpocznie się nakręcanie „Halki”, (pg. opery Moniuszki), oraz „Janosika” („Sela—film”). „9—25”, jest już już dawno ukończona. Pięciu, czy sześciu mniejszych filmów tytułów nie pamiętam. To już 16. Cyfra ta do końca sezonu może się podnieść i do 20—tu.

To już jest coś... Przytem gorączka produkcyjna ustąpiła miejsca trzeźwej, planowej pracy. Wytwórcy zorientowali się w możliwościach, nabrali doświadczenia, wiedzą już ile film powinien kosztować, żeby nie zrobić „klapy”.

Widocznie czynniki miarodajne zauważyły tę poprawę, czego dowód mamy w uregulowaniu piekającej sprawy podatków miejskich. Ustalenie podatku od polskiego filmu kulturalnego na 5 proc., a od filmu artystycznego i rozrywkowego i na 10 procent, stwarza sytuację pomyślniejszą dla kapitału, który w tej branży jest zawsze bardziej narażony na niebezpieczeństwa, jak w innych.

Wszystkie opisane wyżej okoliczności stwarzają szanse dla przyszłej ekspansji naszego przemysłu kinematograficznego, o ile kryzys ekonomiczny nie zagrozi i tej dziedzinie, i o ile nie zahamują go znowu jakieś błędne posunięcia odpowiedzialnych czynników.

Dla świętego spokoju zgodził się PŁACIC ALIMENTA

choć był tylko... podobny do męża

Pan Percy Armont należy do ulubionych aktorów filmowych w Anglii i prócz tego cieszy się opinią doskonałego ojca i męża.

Jakże przeraziła się żona pana Percy, kiedy zaczęła otrzymywać codziennie od niejkiej pani Scholes listy, w których ta dama oskarżała jej męża o niezapłacenie 385 funtów, przyznanych jej przez sąd jako alimenty od roku 1913.

Pani Scholes nie dostała dotychczas tej sumy, ponleważ, zbiegły w roku 1913 małżonek ukrywał się dotychczas.

Ale pani Scholes często chodziła do kina. Tu ujrziała na filmie swojego męża.

Oburzona małżonka zobaczyła, jak zbiegły jej mąż ścisnął i całował inną kobietę, jak bardzo był zadowolony ze swego nowego losu. Jak się niejednokrotnie żenił i zyskiwał duże sumy posagowe.

Pani Scholes postanowiła zaryzykować 2 funty potrzebne na łapówkę dla dyrektora kina i dowiedzieć się gdzie mieszka jej były mąż, tak szczęśliwy na filmie.

— Oto 2 funty, panie dyrektorze, — powiedziała pani Scholes, — podając dyrektorowi banknot.

— 2 funty — odparł dyrektor — to piękna suma. Ale czy można panią zapytać za co mi je pani ofiarowuje?

— Chodzi o tego aktora, który tak całował tę piękną blondynkę w filmie, który przed chwilą widziałam.

— Jakto? Czyżby pani chciała wystąpić w filmie? — zawołał z oburzeniem dyrektor — w takim razie należy mi się 12 funtów za wpisanie pani do mojej szkoły filmowej. Poza tem 15 funtów za zapoznanie pani ze słynnym aktorem Armontem i 7 funtów oraz 12 pensów na koszty.

— Przepraszam pana, ja chciałam się tylko dowiedzieć o adresie tego aktora, który podszywa się pod nazwisko Armont.

— Adres? — zawołał dyrektor, — kosztuje 3 funty.

— Biedna pani Scholes dodała jeszcze jednego funta i otrzymała adres szczęśliwego aktora.

Wytoczyła mu proces. Sprawa oparła się o sąd.

Przed ubranym w togę i perukę sędzią stanął nieszczęśliwy pan Armont z jednej strony, z drugiej strony rozwścieczona pani Scholes.

— Czy poznaje pani męża w tym panu? — zapytał uperukowany sędzia.

— Tak, to on — padła odpowiedź pani Scholes.

— Sędzia zaczął badać daty urodzenia obojga małżonków. Okazało się, że pan Armont urodził się w tym samym roku, co zbiegły małżonek pani Scholes.

Ale pan Armont wykazał się, że jest od 15 lat żonaty, szczęśliwie żonaty i że jego małżonka jest na sali jako świadek.

Pani Scholes przeraziła się z początku, poczem jednak nie straciła tupetu i powołując się na trudne warunki życiowe, oświadczyła, że jakkolwiek pan Armont nie jest jej mężem, musi żądać od niego zapłacenia alimentów za podobieństwo do jej męża, które złudziło ją do tego stopnia, że zaskarżyła go przed sądem. Ależ, proszę pani — zawołał pan Armont — czyż moje podobieństwo do szanownego małżonka pani może być przedmiotem skargi?

— Tak — odpowiedziała pani Scholes — nie trzeba być zbyt podobnym do ludzi żyjących w uczciwym stosunku mał-

żeńskim i nie udawać kiedy się nim nie jest.

— Więc czego pani żąda? — zapytał uroczyście sędzia.

— 585 funtów razem, albo 12 funtów

miesięcznie — zawołała pani Scholes.

— Nie jestem przecież ojcem dziecka — zawołał z rozpaczą aktor filmowy.

— Tak, ale jest pan do niego zbyt podobny, abym mogła pana nie skarżyć.

Sędzia wydał wyrok uniewinniający pana Armont. Ale dobruśny aktor filmowy „dla świętego spokoju” przyrzekł płacić pani Scholes 10 funtów miesięcznie alimentów.

Odwet za zawiedzioną miłość

spisek najpiękniejszej córki Stambułu
Piekielna maszyna w gmachu nowej akademii tureckiej

Przed sądem najwyższym w Konstantynopolu zasiadła na ławie oskarżonych 23-letnia anarchistka turecka, Kadrje-Nachum, wyjątkowej piękności i inteligencji „wyzwolona tureczka”, oskarżona wraz z 8-miu innymi spiskowcami o planowanie zamachu na życie prezydenta republiki tureckiej, Kemala Paszy.

Przed pół rokiem wykryto bowiem w gmachu nowej akademii tureckiej, na którego otwarcie przybyć miał za parę godzin Kemal-Pasza potężnej siły maszynę

piekielną, ukrytą w podziemiach, a której wybuch spowodowałby niechybną śmierć odnowiciela Turcji i wszystkich obecnych na uroczystości. Jedyne przypadek przy czynił się do wykrycia i usunięcia piekielnej maszyny, a prowadzone z ogromną intensywnością i z zachowaniem najściślejszej tajemnicy śledztwo przyniosło rewelacyjne wyniki. Okazało się oto, że główną inicjatorką spisku była słuchaczka uniwersytetu w Konstantynopolu, znana ze swej niezwykłej urody, Kadrje-Na-

chum, córka zamożnego kupca ze Stambułu, gorąca wielbicielka Kemala-Paszy, osobiście mu znana i niejednokrotnie przy mowana przez niego w Angorze.

Kadrje-Nachum była jedną z najgorliwszych bojowniczek wyzwolenia kobiet tureckiej z wiekowego zacofania i w charakterze przewodniczącej związku „wyzwolonych kobiet tureckich” miała możliwość często konferować z tym, któremu Turcja nowoczesna zawdzięcza swą europeizację i porzucenie tradycji starego świata muzułmańskiego.

Młoda i piękna tureczka zapłonęła niepomaganą miłością do Ghazi-zwycięzcy, który zresztą — jak wiadomo — lubi otaczać się młodemi, pięknymi i wyzwolonemi kobietami. Ale czy te reformy państwowe, dokonywane stopniowo przez Kemal-Paszę, nie zadawały w zupełności radykalizmu Kadrje-Nachum — ten motyw wysuwa bowiem wobec sądu, jako główną pobudkę uknuć spisku — czy, co jest prawdopodobniejsze — miłość jej została odrzucona przez reformatora byłego państwa potężnych sułtanów, z gorliwej wielbicielki zamieniła się Kadrje-Nachum w groźną przeciwniczkę, zięjącą nienawiścią i żądzą zemsty.

Na śledztwie sądowym i podczas przewodu piękna Kadrje-Nachum, nie ukrywając swej płomiennej miłości dla Kemala, mówi o zemście, którą mu zaprzysięgła i o śmierci, która mu zadać chciała.

Na rozprawę zjawiła się w pięknej toalecie, olśniewając swą urodą, młodością i nieposkromioną wybuchowością namiętnej natury... Na białych jej rękach dzwonią kajdany, z oczu biją gromy, a w płomiennej mowie Kadrje-Nachum wyznała, iż całą winę ponosi ona sama, gdyż inni spiskowcy byli jedynie posłusznymi wykonawcami jej woli.

Istotnie, urokowi tej niezwykłej dziewczyny, trudno było się oprzeć i sąd, który sam ulega najwidoczniej czarowi jej oczu przepastnych, skłania się raczej do traktowania Kadrje, jako nieobliczalnej fanatycki, aniżeli niedoszłej morderczyni... Przy drzwiach zamkniętych odczytane zostały zeznania Kemala-Paszy, o wizytach pięknej Kadrje-Nachum w pałacu w Angorze... świadkowie zeznali, iż pewnego razu Kemal-Pasza kazał wyprowadzić ją z swego gabinetu...

Zasłona tajemnicy kryje prawdziwe motywy uknutego spisku, który jest zapewne obłąkaną zemstą za odrzuconą miłość...

Jeżeli sąd będzie musiał wszakże skazać Kadrje-Nachum na śmierć, zgodnie z obyczajem, zachowanym do dziś, zostanie ona powieszona w kajdanach i białym całunie, na placu publicznym, tuż przy moście łączącym dwa brzegi Złotego Rogu nad Bosforem.

Śnieg i pioruny Zmarzli na śmierć w upalny dzień dwaj turyści

Dwóch turystów Fanton i Jarrier wyruszyło w pogodny dzień z Chamonix na wycieczkę w góry. Było to przed paru dniami. Pogoda była upalna.

Nagle w pobliżu schroniska Grands Mulets zerwał się gwałtowny wicher.

Przeżarci turyści skręcili z gościńca licząc na to, że bezpieczniej będzie iść ścieżkami przez las. Nagle z upalnego jasnego na pozór nieba począł padać już nie deszcz, ale śnieg.

Burza śnieżna rozszalała nad całym lasem i śnieg przysypał obu podróżnych.

Prowadzący ich przewodnik, padł o kilkadziesiąt kroków od nich, rażony piorunem, który uderzył w drzewo stojące o kilkaset kroków od miejsca jego upadku.

Po paru godzinach przewodnik przyszedł do przytomności, z trudem zszedł na dół, zawiadomił o wypadku pogotowie ratunkowe.

Wysłani w góry ratownicy znaleźli dwa trupy zmarzłych w śniegu turystów i o kilkaset kroków od nich spalone przez piorun drzewo.

Temperatura gwiazd Najwyższą temperaturę posiadają gwiazdy o białym blasku

Jak wykazały ostatecznie badania naukowe zarówno planety, jak i mniejsze gwiazdy posiadają na swej powierzchni różną temperaturę.

Najwyższą temperaturę, powyżej 20,000 stopni Celsjusza posiadają gwiazdy o białym blasku. Gwiazdy o blasku żółtym posiadają temperaturę około 6,000

stopni C. Najzimniejszymi zaś gwiazdami na firmamencie są gwiazdy o blasku czerwonym, gdyż temperatura na ich powierzchni nie przewyższa 2,000 stopni C., czyli zaledwie dorównywa temperaturze wielkich pieców hutniczych.

Kamień, który można rznąć piłą

Jak donoszą pisma sowieckie, w miejscowości Artig w południowej Armenii, odkryto olbrzymie pokłady kamienia, posiadającego niezwykle, dotąd niespotykane własności. Kamień ten jest mianowicie bardzo lekki, porowaty, nieprzepuszczający ani głosu, ani ciepła i, co najciekaw-

sze, może być krajany w bloki dowolnej formy i rozmiarów. Te niezwykle własności nowoodkrytego kamienia umożliwiają szerokie zastosowanie go jako materiału budowlanego. Według opinii geologów kamień ten pochodzi ze złóż wulkanicznych.

Pomiary ziemi w starożytności

Zupełnie niestudnie dokładne pomiary ziemi uważane są za zdobycz nowych czasów, gdyż, jak badania nad rozmiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie — mimo, że wówczas tylko nieznaczna część ziemi była zamieszkała i badana — mieli zupełnie do-

kładne dane co do wielkości naszej planety. Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa jednostka miary t. zw. sześciątka odpowiada dokładnie jednej dziesięciomiljonowej części promienia ziemi na biegunie.

KRONIKA



Jutro — Rozesłanie Apostołów.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Gegielniana 12), SS-rów Gorfajna (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowomiejska 15).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki:

A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorczyckiego (Przejazd 3), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)

święto 31 pułku Strzelców Kaniowskich

W dniu dzisiejszym przypada święto pułkowe 31 pułku Strzelców Kaniowskich. Zamiast obchodu tego święta pułk ofiarował 500 zł. na dom sierot po poległych żołnierzach.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych w kościele garnizonowym przy ul. Św. Jerzego odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze poległych żołnierzy pułku. Dziś o godzinie 10-tej rano odbędzie się nabożeństwo w tymże kościele. (w)

Przegląd ogierów na terenie woj. łódzkiego

Urząd wojewódzki w Łodzi zarządził przegląd ogierów trzyletnich i starszych oraz tych, które w okresie kumulacyjnym 1930 roku ukończą trzy lata, na całym terenie województwa. Przegląd odbędzie się przed wojewódzką komisją kwalifikacyjną w terminach wyznaczonych dla poszczególnych miejscowości i powiatów. W Łodzi odbędzie się przegląd według następującego planu: dnia 22 lipca r. b. o godzinie 9-tej rano dla okręgu: I, II, III i IV kom. pol. dnia 23 lipca o godz. 9-tej rano dla okręgu V, VI, VII, XI, XII, XIII i XIV kom. pol. dnia 24 lipca o godz. 9-tej rano dla okręgu: VIII, IX i X kom. pol.

Ogierzy posiadające świadectwa uznania I kategorii, ważne na okres trzyletni, a wydane w 1927 i 1928 roku przeglądowi nie podlegają.

Właściciel ogiera obowiązany jest mieć przy sobie wszystkie dowody dotyczące ogiera.

Jednocześnie urząd wojewódzki podaje do wiadomości właścicieli ogierów nie posiadających świadectw uznania, poczynając od dnia 5 stycznia 1931 roku pobierana będzie opłata w wysokości 50 zł. rocznie od wszystkich trzechletnich i starszych ogierów, które nie posiadają świadectw uznania. (w)

Kasyno Spółdz. Urzędników
Sienkiewicza 40

WYDAJE SMACZNE

OBIADY

z 3 dań — 1.80 z 4 dań — 2.80

Podczas obiadu konert 260

I umilkł twój śpiew

„ptaszyno moja miła”

Dalszy ciąg rozmowy jednostronnej z doktorem z Weissbergów-Wielińskim
Właściwe cele urzędu Kontroli przy Magistracie

Biorąc do ręki ostatni numer „Łódzianina”, twego organu „zaczyn” doktrze spodziewaliśmy się straszliwego że tak powiem ataku w naszą stronę.

A tu nic.

Głucha, ślepa i martwa cisza.

Niezmiernie bolejemy nad zanikiem twjej energii twórczej i szczerze Ci radzimy — weź „rybeńko” dłuższy urlop zdrowotny.

Wdzięczna ojczyzna t. j. Magistrat niech wyasygnuje Ci większy wujatyk za stargane w użeraniu się z „nieprzyjaciół twymi” zdrowie i wyjedź. Dokąd — sam będziesz wiedział. Najlepiej byłoby tedy, abyś się udał gdzieś, gdzie poprawiono by twe pojęcia o prawie i etyce — nazwiska nie ruszając.

Bardzo nam jest przykro, żeś się wyczerpał Panie Edmundzie — pozabawiając nas tych „perel” twego bogatego talentu. Wyrażając się twym stylem taka masa tematów jest do poruszenia, że aż się proszą pod pióro.

Ostatnia prelekcja twoja o chąbrach coprawdą bardziej upodobniła była do wypracowania ucznia I-eszej klasy — niż doktora p. Edmundzie aż dwóch fakultetów. Na pociechę można zaznaczyć, że jak na ten słaby zastęp czytelników — i ubogość ducha czytających cię towarzyszy może to i wystarcza. Przecież ten Twój „ogół towarzyski” jest tak niewyrobiony i bezkrytyczny i do głupoty cierpliwy. Aby nas znów nie posądzano o głośność najlepszym uzasadnieniem tych trzech przymiotników jest fakt, że pomimo wszystko co zaszło — tolerują Cię jeszcze, w tamtym gronie.

Ale od potocznej rozmówki do rzeczy konkretnych przechodząc przyrzekłem wszak przypomnieć Ci jak to było śliście z tą polemiką ex re afery mieszkaniowej.

Masz szczęście p. Edmundzie! Ni jak nie mogę odnaleźć tych numerów gazet, w których tę budującą hecę poruszono. Nie ustaję jednak w poszukiwaniach i jak opatrność pozwoli nuż odnajdę ku twjej i naszym wspólnym znajomych uciechę.

Nie od rzeczy jednak będzie przypomnienie, jeżeli już nie zupełnie ściśle to choć w przybliżeniu jak się rzecz miała. Obecny tedy szef kontroli dr. Albin urzędowo uznany za twego zaprzy-

sięzonego trinkbrudera biorąc Cię przed Reichera w obronę opublikował w „Głosie Polskim” roku pańskiego 1924 pełen naiwności elaborat. Celem tego elaboratu było sprostowanie okropne Reichera, który będąc jednym z najnaiwniejszych ludzi obecnego stulecia miał nieostrożność, uległszy czarowi twego głosu „ptaszyno”, wpuścić Cię do swego domu.

Występ doktora Albina okazał się w praktyce mocno nieudany udał się natomiast p. Albinowi, gdyż w kilka lat później zapewnił mu dzięki twjej wdzięczności za ten wyczyn w Magistracie tułejszym posadę o jakiej w najśmielszych swych marzeniach nie odważał się marzyć.

Ty natomiast p. Edmundzie nie tylko wyrażenie wdzięczności miałeś na celu. Zamierzenia twe szły znacznie dalej.

Ponieważ rzadko dobrze jestem o tej historii poinformowany przeto podaję ją do wiadomości i „naszych wspólnych znajomych”. Za aferę tedy mieszkaniową wyrzucono Cię z Magistratu (nie z A. E. G.) Aleć jak powiadają urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż ówczesny wiceprezydent nasz wspólny p. inż. Wojewódzki zamiast zawiesić cię w czynnościach, a po przeprowadzonym śledztwie i dochodzeniu wysłać Cię na urlop za kratki — ceniąc w Tobie przewodniczącego O. K. R. postąpił wbrew obowiązującemu prawu. Nie czekając na wynik sprawy wypłacił Ci kilkunastotysięczne odszkodowanie.

Jest to bodaj jeden z najczarniejszych czynów p. Wojewódzkiego na stanowisku prezydenta, dowodzący że i N. P. R. nie miała grosza publicznego w dostatecznym poszanowaniu.

W takich tedy okolicznościach dla Cię nad wyraz szczęśliwych opuścił Magistrat — unosząc z niego w „serduszu” Twojem zapowiedź zemsty na tych którzy poznawszy Cię coś za ziółko w mig Cię ocenić potrafili.

Trzeba tutaj dodać że z charakteru jesteś strasznie mściwy i zapamiętały. Nic zresztą dziwnego, te cechy charakteru są swoiste zazwyczaj semitom z których klanu w bezpośredniej linii pochodzisz.

Z pośród osób które przykro Ci przyszyły w owe czasy wymienić należy ówczesnego dyr. Zarządu Miejskie-

go Zalewskiego, inż. Berlinera, p. o. nac. Wydziału Podatkowego Richtera, Jaworskiego z Oświaty i Kultury, Lewandowskiego z Biura Adresowego i wielu, wielu innych.

Kiedyś p. Edmundzie z woli naiwnego losu znalazł się znów w gmachu przy placu Wolności — nie wypadło Ci z miejsca wszystkich nieprzyjaciół twoich wymordować — należało uczynić to politycznie.

Wystąpiłeś zatem na Radę Miejską z wnioskiem o utworzenie Urzędu Kontroli. Nie podejrzewając żadnych planów ubocznych rada projekt uchwaliła. Bo i cóż można było mieć przeciw wzmocnieniu nadzoru nad instytucjami miejskimi, które groszem publicznym gospodarują bez ceremonji. (Jakkolwiek kontrolę winny sprawować władze nadzorcze t. j. Województwo i Ministerstwo). Drugie natomiast wystąpienie Twoje sytuację z miejsca wyklarowało i oświetliło naiwnych jakim był właściwy cel kontroli. Posadę szefa kontroli otrzymał doktor Albin a, do niej niesłychane przywileje, jak przyznanie natychmiastowej stabilizacji gwarantującej nieusuwalność nawet przy Twym odejściu p. Edmundzie. Przyznano też z miejsca emeryturę, którą każdy przeciętny śmiertelnik nabywa dopiero po 10 latach pracy w Magistracie. Polityczyleś też na emeryturę całą długoletnią pracę dr. Albina przed wstąpieniem do Magistratu, (do czego normalnie urzędnicy magistraccy mają prawo po 5 latach) Te wszystkie przywileje sprawiły, że p. dr. Albin otrzymywał będzie najwyższą pensję w Magistracie — wyższą od pensji prezydenta miasta.

Ten niepraktykowany zbieg przywilejów nasuwa dalsze pytanie: czy to dla samej tylko wdzięczności tak hojnie udotowałeś panie Edmundzie doktora Albina?

Otóż nie.

Właściwe urzędowanie dra Albina polegać ma na wspieraniu i wykańczaniu pracy Weissberga, mającej na celu usunięcie i utracenie niemiłych mu ludzi, o których mowa powyżej.

Pracę tą rozpocząłeś już p. Edmundzie od pierwszego dnia objęcia stanowiska w Magistracie i to jest twem głównym zajęciem.

Wprawdzie uczciwi członkowie magistratu nie chcą współdziałać z Tobą w porachunkach osobistych. W tych warunkach ma przyjść z pomocą dr. Albin, który w wykonywanej kontroli ma wynajdywać plamy na słońcu i powagą szefa kontroli uzasadniać potrzebę utracenia niesympatycznych Ci ludzi.

Oczywiście i to nic nie pomoże, a zwiększy tylko chaos i rozgardjasz w magistracie, co łącznie biorąc, przyspieszy tylko radykalne zakończenie tragicznego bałaganu na Placu Wolności.

Ale smutne jest to, że oprócz strat materialnych, sute pobory dr. Albina, powstanie i duża strata moralna, gdy kontrola magistratu zamieni się w urząd, zbliżony charakterem działalność do sowieckiej czczewczajki.

Ponieważ i tak sporo napisaliśmy co może zbyt znużyć czytelników dalszy ciąg naszej rozmowy odkładam do jednego z najbliższych numerów.

R. H.

Bank Rzemieślników Łódzkich
w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Czy zwiedziłeś P. W. K.?

Łódź mało interesuje się strażą ogniową

Całe społeczeństwo powinno pospieszyć z pomocą naszym obrońcom w walce z klęską pożarów

Niema z pewnością człowieka, któryby nie dbał o swój majątek i mienie, takiego wypadku nie spotkamy, spotkamy natomiast wypadek, że obywatel ten jest całkiem obojętny względem tych, którzy go chronią przed klęską.

Przejdziemy więc do naszej straży i według danych, jakie udzielił nam Zarząd teje postaramy się odzwierciedlić warunki, w których ta instytucja społeczna pracuje.

Otóż łódzka straż ogniowa liczy, na pół miliona przeszło mieszkańców, aż 333 członków. Miasto Łódź posiadające tyle majątku materialnego posiada zaledwie 333 członków wspierających. Właściciele nieruchomości jest 7000 tys. Na 333 członków jest niecałe 10% właściciele nieruchomości, a więc 30 osób, gdy resztę tworzą urzędnicy komunalni państwowi i prywatni.

Porównajmy to ze stanem, jaki istnieje w małym miasteczku Nowo-Radomsko. Na 22.000 tys. mieszkańców, członków popierających jest 400, a więc więcej niż w 25 krotnie razy większej Łodzi. W dodatku tamtejsi mieszkańcy nakładają drugich do należenia do straży i poprostu zmuszają ich. Śmieszne więc, ale prawdziwe, że Łódź dotychczas nie interesuje się wcale strażą, mimo, iż na każdym kroku jej potrzebuje.

John Gilbert

John Gilbert nakręcił w ciągu ostatniego roku 5 filmów, jeden z Gretą Garbo, jeden z Alną Rubens, jeden z Joan Crawford, jeden z Jeanną Eagels i jeden z Mary Nolan. Najwcześniej ma być wypuszczony obraz z Gilbertem i Jeanną Eagels pod tytułem „Zły czar”. W obrazie „Władczyni Miłości” oprócz Gilberta i Greta Garbo udział bierze jeden z najwybitniejszych aktorów amerykańskich, Lewis Stone.

Norma Shearer

Jedną z ostatnich kreacji Normy Shearer jest film „Grzech kusi...”, gdzie słynna Norma występuje razem z Gwen Lee, bezspornie najbardziej pikantną mieszkanką Hollywoodu.

Greta Garbo

Najnowsze dwa filmy Greta Garbo noszą tytuły: „Władczyni Miłości” i „Kwiat Grzechu”. W pierwszym z tych obrazów, jak wiadomo już udział biorą również John Gilbert i znany z roli Pahlena w „Intrygancie” Lewis Stone. Ten ostatni jest również partnerem Greta Garbo w jej drugim obrazie.

Dolores del Rio

Najnowszą kreacją Dolores Del Rio jest jej rola w epokowym filmie „Złote piekło”.

Lon Chaney

Najnowszymi kreacjami genialnego „mistrza maski”, Lon Chaneya, będą 4 wielkie orazy: „Na Zachód od Zanzibaru” (partnerzy: Lionel Barrymore, Imogena Robertson), „Tam gdzie wschód jest wschodem” (Lupee Velez, Estelia Taylor), „Bicz Boży” (Anita Page) oraz „Londyn po północy” (Conrad Nagel, Marcenina Day).

Wiga Męcka

Rozdziewięki małżeńskie

— Coś przygotowała na kolację — z temi słowy wpadł do mieszkania p. Tolski, hałaśliwie i gniewnie zatraskując drzwi.

— Nic nie przygotowałam — cicho odrzekła p. Ira Tolska — czekamy właśnie z Mileńką na ciebie. Bo i za co miałam zrobić kolację — pieniędzy nie zostawiłaś, a ja nie zarabiam, wiesz o tem dobrze.

— No tak, zawsze ta sama piosenka, wszystko ja, ja mam ponosić cały ciężar utrzymania domu. Bardzo to wygodne dla Ciebie, nic nie robiąc, mieć wszystkie potrzeby zaspokojone.

— Wszystko? tak przypuszczasz? Czy sądzisz, że za te parę złotych, które dajesz, ja mogę nietylko dom utrzymać, ale i ubrać siebie i Mileńkę? Zastanów się; wszak zaledwie starcza na życie skromne.

— Naturalnie: skromne życie a Tybyś chciała stroić się, bawić, mieć służącą cały dzień wypoczywać.

— Nie, mylisz się Karolu. Jabym chciała tylko spokoju, a głównie niczego od Ciebie dla siebie i Mileńki nie potrzebować, niestety to jest przynajmniej narażenie niemożliwym.

— Nie zawracaj mi lepiej głowy. Masz aż za dużo wszystkiego, trzeba tylko chcieć pracować. Zresztą nu-

W kasie straży znajduje się obecnie około 300 złotych, gdy tymczasem tygodniowo potrzeba przynajmniej 17.500 zł., straż posiada olbrzymie zaległości, a pieniędzy niema skąd czerpać. Budżet opiera się na piasku, gdyż realnych podstaw do budowy budżetu nie ma. Położenie przedstawia się nadzwyczaj groźnie i jeżeli w dalszym ciągu będzie to samo, wówczas grozi miastu katastrofa. Na 5 oddziałów straży Zarząd zmuszony będzie 2—3 oddziały skasować.

Konieczność będzie do tego zmuszała Budżet preliminarzowy na 170.940 zł. niema pokrycia w dochodach.

W obecnej chwili straż ma 700.000 zł. deficytu. Położenie przedstawia się katastrofalnie. W tygodniu obecnym strażacy nie otrzymali tygodniówki, a jednak jeżdżą do pożarów, wierząc w to, że pieniądze im nie przepadną.

Sytuacja jest podobna, jak w 1922 roku, wydatki są jednakże większe. Zarząd dotychczas na pamiętkę uczczenia dziesięciolecia otworzył oddział na Bałutach, którego istnienie było koniecznością, ze względu na rozplanowanie Bałut, biedną ludność i niebezpieczeństwa pożarów. Zaprzęg konny zmieniono na automobilizm, kupiono nowe przyrządy, powiększono 3 oddziały.

Od 5 lat straż nie zmienia obuwia i mundurów strażackich. P. komendant uruchamia warsztaty reparacyjne swoim kosztem, które kosztowałyby mnóstwo pieniędzy. Wszystkich samochodów jest 29.

Wpływy straży są bardzo małe i budżetu nie zaspakajają. Dochody się stale zmniejszają. Przemysłowcy dawniej płacili 15% na straż od polis ubezpieczonych, obecnie wynosi to od roku 1924-25 już tylko 10%, gdyż dowodzą, że przecież w mieście jest także 7000 właścicieli nieruchomości. Niektórzy z nich posiadają zresztą własne swe oddziały, stając w razie pożarów do dyspozycji Zarządu O. O. S. L.

Dyrekcję towarzystw ubezpieczeniowych zadeklarowały pomoc częściową.

Dochody wynoszą od: przemysłu 460.000 zł., od miasta 200.000 zł. i składki dobrowolne.

Stosunki są więc nienormalne. Trzeba pomocy do-raznej straży; na przeciąg 2 m. można jeszcze regulować częściowo wydatki strażackie, a później?

Są do dziś nieubezpieczeni właściciele fabryk, straż w razie pożaru jechać musi, a jednak nie ma od nich nawet wsparcia.

Strażacy pracują dziennie po 12 godzin, a nie mają tego, co im się należy. Trzeba więc systematycznych składek pomocy towarzystw ubezpieczeniowych, a mia-

sto winno także i doraźnie pomagać straży.

Najbliższymi zamierzeniami straży jest 1) przeniesienie II oddział z Przejazdu, gdyż miejsce to, w którym się straż znajduje ze względu na linie tramwajowe, wąskość ulicy może wywołać wielkie szkody; 2) Zarząd ma zamiar nabycia placu na ulicy Kościuski i przeniesienia tam II oddziału, 3) następnie zarząd chce straż uposażyć w dobre przyrządy ratownicze.

Aby więc straż nasza prosperowała w dalszym ciągu trzeba żeby: 1) właściciele nieruchomości byli członkami straży, pomoc miasta była taką samą, jak i przemysłu i przynajmniej kilkanaście tysięcy członków popierających straż posiadała.

Sądźmy, że każdy rozumie pracę naszej straży i że warunki, w których ona pracuje są anormalne. W zachodnich państwach są odpowiednie ustawy i rozporządzenia dopomagające strażom do egzystencji, u nas nawet obywatel nie chce rozumieć, że dobro jego, jest dobrem miasta i państwa; a temu kto dobro chroni trzeba iść na rękę.

Spójrzmy zresztą na polską wieś; nawet tam ludzie już doszli do przekonania, że straż należy popierać gdyż spotykamy już mnóstwo straży bardzo dobrze się rozwijających.

Tem więcej my, którzyśmy świadkami tej pracy naszej straży winniśmy dbać o nią.

Niedawno przeżywalimy wspaniałe sukcesy naszej straży na arenie międzynarodowej, a dziś tak mało o niej pamiętamy.

Wstyd doprawdy, aby nadal takie stosunki panowały. Wierzmy niezłomie, że tak poszczególne jednostki, jak i miasto dbać będzie o swój byt i majątek.

Wierzmy, że obywatele nie dadzą likwidować oddziałów straży i chlubie miasta pomagać zawsze będą.

Wierzmy, że wspaniałe sukcesy w Turynie pobudzą wszystkich do zainteresowania się tą sprawą.

Wstyd byłby gdyby jednak położenie było nadal tak złe, jak dzisiaj.

Nietylko wstyd, ale i szkoda wielka byłaby dla wszystkich tych, którym bezpieczeństwo miasta leży na sercu.

Nie pozwólmy więc, aby straż nasza niestety musiała upadać.

Dajmy poparcie, zapisujmy się na członków wiedzając, że dobro materialne jednostek, jest dobrem miasta i kraju.

Pamiętajmy o tem i nakładajmy każdego do wpłacania się na członka wspierającego, którego minimalna, składka wynosi 24 zł. rocznie, czyli 2 miesięcznie!

B. S-cki.

Ostrzeżenie przed nielegalną działalnością ubezpieczeniową

Zdarzają się wypadki, że poszczególne redakcje pism zapewniają swoim abonentom bezpłatne ubezpieczenie od wypadków, polegające na tem, że abonent równocześnie z opłatą za prenumeratę pisma i na czas, za który tę opłatę uiścił, ma prawo w razie nieszczęśliwego wypadku od odszkodowania. Ubezpieczenie takie prowadzi wydawnictwo we własnym zakresie i samo z własnych środków zapewnia abonentom odszkodowanie.

Ministerstwo skarbu (państwowy urząd kontroli ubezpieczeń) zwraca uwagę, że ten sposób ubezpieczenia abonentów, w myśl przepisów rozporządzenia o kon-

troli ubezpieczeń z dnia 26. 1. 1928 r. nie jest dozwolony i że działalność taka jako niekoncesjonowana, działalność ubezpieczeniowa podlega karze przewidzianej w art. 100 wspomnianego rozporządzenia, to jest karze aresztu do sześciu miesięcy i grzywny do 10.000 złotych, albo jednej z tych kar.

Abonenci pism mogą być ubezpieczeni przez wydawnictwa pism perjodycznych tylko w jednym z koncesjonowanych zakładów ubezpieczeń zatwierdzonych dla danego zakładu przez państwową władzę nadzorczą.

dzi mnie to wszystko masz tu 3 zł. i przygotuj co na kolację, tylko dużo i dobre.

— Dlaczego, Irko, nie zadbasz, żeby Mileńka była ładniej ubrana, takie brzydkie jest to paletko i buciki zniszczone, aż przykro patrzeć na to dziecko!

— Zastanów się, Karolu, że ja nie mam za co ją ubierać ładnie, że musi nosić, co ma.

— To może ja jestem winien temu, ja za dużo pracuję nie powinienem — wszyscy mi to mówią: inni mężowie mają żony, które z niczego potrafią coś zrobić, ale Tobie się nie chce, wolisz wszystko na me barki zwalić.

— Tak, masz rację. Ja z niczego nie potrafię czegoś zrobić, a sądzę, że i nikt tego nie potrafi; tylko Pan Bóg mógł z niczego świat stworzyć, ale nikomu z ludzi taka moc nie jest dana.

Zresztą dajmy spokój sporom; kolacja na stole. Siadajmy!

— Co? to ma być kolacja, chleb z masłem, trochę wędliny i herbata, i to ma kosztować 3 złote, przynajmniej, że zostało Ci parę groszy?

— Jak możesz, coś podobnego mówić? Ja, napewno, grosza na siebie nie wydam, ale wszystko drogo kosztuje.

— A ten stół jak wygląda. Nie możesz estetyczniej nakryć do kolacji.

— Nie mogę, bo nie mam.

— To twoja rzecz postarać się o to, żeby w domu było wszystko.

— Owszem, ale za co ja mam to kupić?

— Za co? A cóż mnie to obchodzi, zarabiam, a będziesz miała — ja ci przecież nie zabraniam pracować przeciwnie czekam, aż zaczniesz i Ty myśleć o domu.

— Pracować, o tem tylko myślę, ale gdzie jest ta praca? Jabym każdą przyjęła, byleby się uniezależnić od Ciebie zarobić dla siebie i Mileńki i nie potrzebować niczego od Ciebie, ale, niestety, posady nie mogę znaleźć, a na ulicę nie pójdę; wiesz o tem dobrze, więc po co mnie męczysz?

— To ty mnie męczysz; tak jak mnie męczysz ta cię głę myśl, że trzeba na dom przynieść pieniędzy, że tyłu rzeczy brak, że nie mam dla siebie wszystkiego, co chcę.

— Skończmy, Karolu, proszę te spory, do niczego one nie prowadzą, a i Mileńka denerwuje się niepotrzebnie. Niechaj lepiej idzie spać, a i Ty pewno jesteś zmęczony.

— Nareszcie, przypomniałaś sobie, że jestem zmęczonym, bo zawsze zapominasz, że ja już dosyć się starałem, by utrzymać dom, czas już żebyś Ty zaczęła o tem myśleć i zarabiać, choć na ubranie dla siebie i Mileńki, bo ja już niedługo będę mógł pracować. Z temi słowy p. Tolski udał się do swego pokoju na spoczynek, p. Irena usiadła do cerowania pończoszek dziecinnych, ale lży, siła woli hamowane podczas rozmowy z mężem z obawy, by Mileńka nie zauważyła och, i nie popłakała się — zalały teraz jej twarz, uniemożliwiając robotę, odłożyła przeto pończoski do szuflady i cicho wyszła z pokoju.

Rano powtórzyła się ta sama historia o śniadanie.

Potworny morderca przed sądem

Za zabójstwo 9-cio miesięcznego synka

Sprawca poniesie zasłużoną karę

W dniu 1 kwietnia r. b. w drugi dzień święta Wielkiej Nocy mieszkańcy domu przy ulicy Konstantynowskiej 75, zostali zaalarmowani o ohydnej zbrodni dokonanej przez zamieszkałego w tymże domu Feliksa Graczyka na osobach swej 25-letniej żony Zofji oraz 9-cio miesięcznego syna. Graczyk, z zawodu robotnik brukarski, choć miał na utrzymaniu żonę, trzyletnią córkę i dziewięciomiesięcznego syna, oddawał się nalogowo pijaństwu, przepijając niejednokrotnie cały swój tygodniowy zarobek. Na tem tle między nim i żoną powstawały kłótnie kończące się zwykle bójką.

Nieszczęśliwa młoda kobieta uciekała kilkakrotnie od męża, lecz ten po kilkudniowych poszukiwaniach odnajdował ją i sprowadzał siłą do domu.

Krytycznego dnia Graczykowie zasiedli do kolacji. Graczyk jak zwykle był podchmielony. W pewnej chwili na jakąś ostrzejszą uwagę żony, że przepija cały zarobek, Graczyk schwycił tasak i zadał jej kilka

śmiertelnych ciosów w głowę. Graczykowa trzymając na ręku 9-cio miesięczne dziecko, osunęła się na ziemię wzywając pomocy, nikt jednak z sąsiadów nie wrył się wejść do mieszkania Graczyka. Nie zważając na to, że żona jego już leżała bez przytomności Graczyk zadał jej jeszcze kilka ciosów tasakiem kalecząc ciężko jednocześnie 9-cio miesięcznego syna. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni Graczyk najspokojniej zasiadł do stołu spożywając kolację i popijając wódkę.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził tylko zgon Graczykowej, a 9-cio miesięczne dziecko przewiózł karetką pogotowia do szpitala, gdzie wkrótce zmarło. Trzyletnia córka Graczyka uniknęła wówczas śmierci dzięki tylko temu, że sublokatorzy dozorczy tegoż domu zabrali ją do kina na kilka godzin przed zbrodnią. W dniu jutrzejszym żonobójca i synobójca Graczyk stanie przed obliczem sprawiedliwości w sądzie okręgowym w Łodzi. (w)

Turniej walk francuskich

W czterdziestym trzecim dniu turnieju walczyły następujące pary:

Stibor — Garkowieńko.

Słuczna walka fenomenalnego Chorwata z Garkowieńką nie przyniosła rezultatu. Prowadzona w żywym bardzo tempie.

Karsch — Pooschoff.

Eliminacyjna walka powyższych zapaśników zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem olbrzyma z nad Menu.

Walka prowadzona pod przewagą Karscha który u-

legł dzięki nieostrożności.

Kornatz — Petrowicz.

Walka powyższa przyniosła równorzędny układ sił, przyczem Kornatz walczył brutalnie. Walka do 60 minut nie dała rezultatu, poczem przeszła na punkty. Zwyciężył Kornatz 4:2.

Feristanow — Sztekker.

Bardzo ładna walka przyniosła zwycięstwo mistrzowi Polski, który górował znacznie nad przeciwnikiem. Walka zakończyła się dość prędko i przyniosła wynik zasłużony.

ANECDOTY i ANECDOTKI

ODKĄD MÓWIMY P

Było to niedawno na jednym z międzynarodowych konkursów, na którym Polacy zaprezentowali się nie najgorzej.

Podczas bankietu na cześć uczestników konkursu pewna czarująca Norweżka zapytała przedstawiciela polskiej delegacji:

— Właściwie, jakim językiem mówią Polacy?

— Oczywiście, polskim.

— A od jak dawna używają tego języka, czy dopiero od zakończenia wojny?

ROZTARGNIENI PROFESOROWIE

Roztargnienie profesorów i uczonych jest przysłowiowe, ale szczególniejszą sławę pod tym względem zdobył sobie profesor szwedzki, Svederius. Kiedyś wyszedł poza miasto na przechadzkę. Zatopiony we własnych myślach spostrzegł, iż coś mu zagradza drogę.

— Przepraszam! zawołał, uchylając grzecznie kapelusza.

W odpowiedzi rozległ się głośny

śmiesz świadców tego zdarzenia, bo przez szkoda, zatarasowującą drogę, była krowa, pędzona z pastwiska do obory.

Zły na siebie profesor z powodu narażenia się na śmieszność zawrócił i oddał się szybko w stronę przeciwną. Trzeba trafia, iż na najbliższym zakręcie potrafił jakąś panią, i w roztargnieniu zawołał:

— Znowu ta przekłeta krowa!

Kroniki milczą, jak tak potraktowana dama, przyjęła ten okrzyk.

* * *

Temuż Svederiusowi zdarzyła się jeszcze lepsza historia. Oto na przyjęciu, wydanem na jego cześć, tak był wytrącony z równowagi, że przy stole zaczął sobie dłoń smarować masłem, zapomniawszy położyć uprzednio kromkę chleba.

Zwrócił mu na to uwagę jeden z przyjaciół.

— A rzeczywiście! — zawołał śmiejąc się profesor i w roztargnieniu nasmarowaną dłonią poklepał przyjaciela serdecznie po ramieniu.

Czyż trzeba dodawać, jak przyjacieli był ucieszony tym objawem serdeczności.

* * *

Niemniejszego roztargnienia dowód dał w roku zeszłym pewien profesor z Sydney w Australji.

Przybył do Londynu na kongres naukowy i zdziwił się ogromnie, że o tak ważnym kongresie tak jakoś cicho, — żadnych informacji w prasie.

Zwraca się więc do jednego ze znajomych uczonych, zamieszkałych w Londynie po wiadomości.

— Ależ, kolego, ten kongres dopiero odbędzie się za rok!..

Roztargniony profesor australijski miał rację co do dnia i miesiąca zjazdu, przeoczył tylko na zaproszeniu jego rok.

OBYDWAJ SIĘ OMYLILI

Wytwórny jegomość, sięgnawszy do kieszeni żakieta, spostrzegł brak pięknej chustki jedwabnej, a zobaczywszy obok stojącego Irlandczyka, posądził go o kradzież tej chustki.

Sięgnawszy jednak do innej kieszeni znalazł tam chustkę, zwrócił się więc do

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia „Miry Efras” po cenach zredukowanych.

Sztuka ta będzie grana jeszcze tylko do piątku włącznie. Dziś, niedziela, ceny popularne, od jutra najniższe. Bilety w Kasie Zamawiań.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

„Używaj póki czas”.

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem szlagierowa rewja „Używaj póki czas” Ojczka i Efela, która z miejsca zdobyła sibi powodzenie.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. dwa przedstawienia znakomitej operetki „Hrabina Marica” w wykonaniu ośmioosobowej siły artystycznej urozmaiconej prześlizgnięciem tańcem Marysi Bargielskiej. Kasa czynna cały dzień bez przerwy.

CHÓR ROSYJSKO—UKRAIŃSKI

w parku Juljanów szosa Zgierska.

Dziś odbędzie się wielka zabawa w uroczym parku Juljanów urozmaicone szeregiem niespodzianek i atrakcyj. Początek zabaw o godz. 2 po poł. Wejście 1 Zł. dla dzieci i młodzieży 50 gr.

Buster Keaton

Tegoroczne filmy Bustersa Keatona noszą tytuły: „Kręcimy film” oraz „Małżeństwo na przekór”.

Joan Crawford

Wielka ta artystka ukaże się w 3 filmach: „Nasze roztańczone córki”, „Sen o miłości”, „Walka o Różę Marję”.

Irlandczyka z przeprosinami, że posadził go o kradzież.

— Nic nie szkodzi — odparł flegmatycznie Irlandczyk — pan wziął mnie za złodzieja, a ja wziąłem pana za dżentelmena i omyliliśmy się obydwa.

KSIĄŻĘ KRWI

W dzisiejszych powojennych czasach i potomkom rodów książęcych zdarza się wejść w zatarg z kodeksem karnym i dostać do więzienia.

Taka przygoda spotkała niedawno w Paryżu Michała Karola księcia Murata, potomka króla Neapolu z czasów napoleońskich.

Opowiadają, że gdy dano mu celę, wspólną z jakimś innym przestępcą, książę, jak na światowca przystało, przedstawił się towarzyszkowi niedoli:

— Jestem książę Murat.

— A ja, książę krwi — odparł spokojnie ten drugi.

Widząc zaś zdziwienie na obliczu księcia dodał wyjaśniająco: jestem rzeźnikiem.

P. Karol rzucał się kłęb, złorzeczył, że wciąż musi dawać pieniądze, że żona nie chce się przyczynić do wydatków, że jest darmozjadem, egoistką, złą żoną i matką i t. p.

Umęczona, rozżalona p. Irka, niezdolna ze zdenerwowania do zajęcia się żadną pracą po wyjściu męża do pracy, zabrała Mileńką i udała się do swej przyjaciółki Heli Merlińskiej.

— Jak to dobrze, Iruś, żeś przyszła, powitała ją p. Hela — ale dlaczegoś taka smutna i zdenerwowana, co się stało?

— Nic, kochana, specjalnego zawsze to samo. Ale i Ty, Heluśko, widzę nie jesteś w humorze? Przemówiłaś się, pewno z Kazikiem, co?

— Naturalnie, zgadłaś! Całą awanturę mi urządził, że go eksploatuję, że nie bacząc na jego słabe zdrowie, ciągle od niego żądam pieniędzy, choć potrzeby swoje ograniczyłam do minimum, a i nawet Stefie naszej odmawiam wielu rzeczy, by Kazik miał jaknajmniej wydatków, ale jak mnie to wszystko męczy, chyba rozumiesz, bo jesteś w takim samym położeniu, jak ja — i niestety, nie widzę żadnego wyjścia z tej sytuacji — to ostatecznie, spokojnie rzeczy biorąc, mężowie nasi mają słusność, że im za ciężko w obecnych czasach samym utrzymać na odpowiednim poziomie dom, że powinniśmy i my przyczynić się do wśólnych wydatków.

Tak, masz słusność, Helu, jak zawsze zresztą! Czyż Ty i ja nie chcemy zarabiać, tylko gdzie i jaką pracę znaleźć mamy, przecież my absolutnie do żadnej pracy nie jesteśmy przygotowane, a w identycznym położeniu jest większość kobiet.

Cóż z tego, że odebrałyśmy staranne wychowanie, wyższe wykształcenie, kiedy w praktyce, to nam nie daje. — bo posad, którebyśmy mogły objąć, nie ma a do innej pracy zarobkowej nie jesteśmy przygotowane.

Dużo się mówi i pisze o równouprawnieniu kobiet, ale realnie rzeczy biorąc, nic się nie zmieniło, i nadal większość kobiet staje się niewolnicami swych mężów, będąc materialnie od nich zależnymi. Za mało jest dać na popierze równe prawa kobietom, trzeba przede wszystkim dać kobietom możliwość wprowadzić w życie to równouprawnienie, a więc przede wszystkim niezależność je materialnie, dając jej jakiś zawód do ręki, któryby dał jej możliwość zarobkowania przy jednoczesnym prowadzeniu domu i wychowaniu dzieci.

Bardzo to słuszne, co mówisz, Irko, narazie jednak, jak wiesz, nieziszczalne; cóż my dwie uczynić możemy, nadal musimy się męczyć i znosić awantury naszych mężów.

Wszystko, byle nie to, wszak i cierpliwość, ludzka ma swoje granice. Naturalnie my dwie nic nie działamy: ale czyż mało kobiet jest w takim samym położeniu, jak my i tak samo pragnie znaleźć jakieś wyjście z tej strasznej sytuacji, z niewolą żon... Niestety nie umiemy się wziąć do tego, ta ciągła zależność od męża zabrała w nas samodzielność, indywidualność, moc decyzji szybkiej, uczyniła nas biernymi, słabymi istotami — tu tkwi największe zło. A tu trzeba działać, organizować, zrzeszać się, zbierać i radzić — tylko nie siedzieć z założonymi rękami i czekać na zmianę i dobry humor mężów naszych.

Tego nam nie wolno, w imię naszych cór, w imię przysiężnych pokoleń, powinniśmy my, kobiety, matki, żony uświadamić się, działać, zdobywać nowe pola pracy zawodowej dla kobiet, by każda z nas czuła się samodzielną jednostką, mogącą stanowić o sobie i swej rodzinie, niezależną materialnie od nikogo tylko od swej pracy i była nietylko żoną dla męża, gospodynią jego domu, ale towarzyszką jego wędrówki życiowej, jego przyjaciółką i współniczką — a wówczas zapanuje tak upragniona przez wszystkie żony harmonja i radość w małżeństwie.

To marzenia, Iruś, marzenia ładne, nie przeczę — ale b. dalekie od rzeczywistości naszej smutnej i brzydkiej. A ja, Helu, wierzę, że niedługo nastanie nowa era dla nas „kobiet, i tak zwana „kwesja kobieca” zostanie załatwioną korzystnie pod każdym względem dla nas.

Jak to załatwienie, wyobrażasz sobie, Iro, to dla mnie ciekawe. Przyznam ci się, najdrożo, że jeszcze sama nie wiem, nie zkonkretyzowałam swych planów i myśli, wiem tylko, że tak jak jest, jest źle jest ciężko, a więc to się musi zmienić; znajdują się jednostki, które ujmą „sprawę kobiecą” w swe doświadczone ręce i pchną ją na nowe, lepsze tory, trzeba tylko pisać, wołać, że jest źle, że ta zależność materialna nas od mężów jest przyczyną niesnasek małżeńskich, jest nieszczęściem kobiety — że to trzeba nagwałt zmienić.

Ale zagadałyśmy się, a czas leci; dowiedzenia, kochana, już najwyższy czas puścić w ruch maszynę demowa, wnet już nasi p.p. mężowie zjawiają się na obiad.

„CZARY”

KINO
W OGRODZIE

177 Orkiestra powiększona.
Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6-ej po poł. w soboty i niedziele od 12—3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr.
Uwaga: W razie niepogody seanse na sali.

Dziś i dni następnych!
I
Na ogólne żądanie wznowienie monumentalnego filmu
W LASACH POLSKICH
Podług głośnej powieści JÓZEFA OPATOSZU
II
Słynny cowboy **HOOT GIBSON**
W dramacie sensacyjnym z życia fermerów amerykańskich
TAJEMNICA NASZYJNIKA

„ODEON
PRZEJAZD 2

„WODEWIL”
GŁÓWNA 1

„CORSO”
ZIELONA 2 162

•Dziś i dni następnych!•

Wybryki zmysłowej kusicielki !!!
w filmie p. t.
„KAJDANY”
Dramat ilustrujący dzieje skazańca i przesładującej go swą miłością pięknej — pani
W roli głównej ulubieniec świata
Georg O'Brien, Estella Taylor
Nadprogram: FARSA.

Salonowo—sensacyjny film p. t.
„AKTORKA”
• jako aktorka **Ewelina Holt**
„ porucznik **Bruno Kastner**
„ malarz **Jan Lerch**
„ subretka **Hilea Maroff**
Nadprogram FARSA.

Elmo Linkoln i Fred Thomson
występują wspólnie w głośnym obrazie p.t.
„POJEDYNEK”
w nowym sensacyjnym opracowaniu—dramat sensacyjno-awanturyczny z udziałem
„Srebrnego Jastrzębia”
Nadprogram FARSA.

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

CENY MIEJSC ZNIŻONE!



Uwaga: 178
Ceny miejsc na okres letni
zniżone
III miejsce zł. 1.—
I i II „ „ 2.—
Balkon „ „ 1.50

DZIŚ

DZIŚ

PŁOMIENNY SZLAGIER SEZONU!
Najurodziwsza, dawno niewidziana, królowa lekkiej Muzy
XENIA DESNI
wystąpi w bajecznym, pełnym pikanterji arcyfilmie p. t.
WINO MIŁOŚCI

Rozbrajający film w 10-ciu aktach, w którym werwa, humor i dowcip króluje od pierwszego do ostatniego metra
„Wino Miłości” — to pierwszy szlagier uroczej gwiazdy filmowej na sezon 1929
MUZYKA A. LIDAUERA Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6-ej pp. w soboty i niedziele od 2—8 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może napa, dziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamowa do

Akwizycji ogłoszeń
FUCHS
Piotrkowska 50, tel. 21-36

WARSZTAT REPARACYJNY (GARAŻ)

Piotrkowska 183

Przyjmuje się reparacje samochodów i gruntowne remonty — po cenach najniższych. Robota fachowa i solidna. Wykonanie szybkie i punktualne. 259

ZWIEDZAJCIE
P. W. K.

LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca

FABRYKA LUSTER
Oskar Kahlert
ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 109.

233

Telefon 30-08.

TYLKO 1.30
KOSZTUJE SMACZNY i OBFITY OBIAD
w bufecie klubowym „RESURSY”
ul. Kilińskiego 123.

St. SZYMANKO
b. kuchmistrz rest. „TIVOLI”

Kino „RESURSA“

ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

WIELKI FILM Z CZASÓW REWOLUCJI FRANCUSKIEJ P.T.

◆ MADAME RECAMIER ◆

WZRUSZAJĄCY DRAMAT ILUSTRUJĄCY DZIEJE NAJSŁYNNIEJSZEJ KOBIETY FRANCJI ◆ BOSKIEJ JULIETTY ◆

SCENARJUSZ DO TEGO WSPANIAŁEGO FILMU NAPISAŁ BYŁY PREMIER FRANCJI

EDWARD HERRIOT

W ROLI GŁÓWNEJ PIĘKNA

MARJE BELL

Następny program: „POD NARKOZĄ MIŁOŚCI”

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielnia 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3-5 pp. 190

DR. HELLER

Choroby skórne i wener. ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4-8 w. Dla pań specjalne godz. 3-5 po poł., w niedz. od 11-2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic. 224

Poradnia Wenerologiczna Lekarzy Specjalistów ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9-2 pp. od 11-12 i 2-3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla kobiet 223 PORADA 3 zł.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 23-go lipca 1929 r., od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Głównej pod Nr. 8, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: urządzenia składowego, wyrobów walmi-nych i in. należących do Ferdynanda Petzolda i oszacowanych na 4458 zł.

Łódź, dnia 13-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 31, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości kasy ogniotrwałej, należącej do firmy „Trójkąt”, Jakob Fuks i S-ka i oszacowanej na 675 zł.

Łódź, dnia 13-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 23-go lipca 1929 r. od godz. 10-sj rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 114 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli i aparatu „Elektrolux”, należących do Oskara Szulca i oszacowanych na zł. 575.

Łódź, dnia 19-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Rep. E. Nr. 1543 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1929 r. o godzinie 10 z rana w Brzezinach, przy ulicy Sienkiewicza 15, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Maurycego Frankenstajna, a mianowicie: trzysta garniturów, ocenionych na zł. 9.000.— które z mocy art. 1070 U.P.C. mogą być sprzedane niżej ceny.

Brzeziny, dnia 9 lipca 1929 r. KOMORNIK w/z (-) Koszeliłk



Wyroby laboratorjum przy aptece St. Hamburga i S-ki w Łodzi ul. Główna 50

236

DR. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10-1 i od 4-7 po poł., w niedziele i święta 10-1 222 ul. Moniuszki 1, tel. 9-97

Wolne posady

Potrzebny chłopiec do terminu do malarsza. Ulica Juljusza 41, m. 4. 123

Różne

Dwa pokoje z kuchnią w ogródku przy szosie Zgierskiej na itale, kompletnie odwiezione od zaraz do wynajęcia. Wiadomość szosa Zgierska 23. Piwiarnia Gabriel, przystanek Radogoszcz. 122

Przyjmę

panie na mieszkanie. Ul. Nawrot 49, m. 15. Wiadomość od godz. 13. 126

Ładny

duży pokój z elektrycznym oświetleniem zaraz do wynajęcia od gospodara. Ul. Chłodna 18,óg Widok. 128

Maszyna

do szycia Singera gabinecowa w dobrym stanie okazujnie do sprzedania. Drewnowska 33m.18 119

Plac

do sprzedania, Chachuly. Wiadomość Brzeźka 18. Tomczyk. 120

Okazyjnie

z powodu wyjazdu sprzedam dom rogowy naprzeciw parku „Wenecja”, ul. Pabjanleka i Nowo-Pabjanicka. wiadomość Pabjanicka 58. 127

Sprzedam

dom drewniany w bardzo przejściowym miejscu, z ładnym ogrodem, tamże plac rogowy. wiadomość, ul. Pabjanicka 58. 127

Celem powiększenia

interesu branży żelaznej potrzebny jest tokarz lub mechanik z kapitałem 15.000 zł. jako współnik. Oferty pod „duży zysk”, do redakcji niniejszego pisma. 124

Pożyczę na 1-szy

numer hipoteki podmiejskiej nieruchomości 21.600.— Wiadomość przesyłać telefonicznie pod Nr. 81-65 w Łodzi. 121

Student

wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów dla eksternów. Specjalność: matematyka, polski. ul. Gdańska 23, m. 2, front, 1-sze piętro. 512



FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI J. KUKLINSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22, tel. 78-11

poleca po cenach najniższych lustra, trena, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnowianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaz NA RATY i ZA GOTÓWKĘ. 235

Własna Wytwórnia Kolder Z. Chądryńskiej

16 PRZEJAZD 16

253

Karol Folkierski

inżynier budowniczy i geometra przysięgły

ALEJE KOŚCIUSZKI Nr. 3, I. p., tel. 2-15

Pomiary i parcelacje

Projekty budowli mieszkaniowych i przemysłowych żelbetnictwo

Przyłączenia do kanalizacji. Nadzór techniczny. Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

REKLAMA TO POTĘGA

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.-
Zagraniczna	8.-
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)	
W tekście 40 " " " 1 " " 4 "	
Za tekstem 30 " " " 1 " " 4 "	
Nekrologi 30 " " " 1 " " 4 "	
Zwyczajne 10 " " " 1 " " 4 "	(10 łamów)
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie

w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.